Nr. 27 (6102) Cz

WARSZAWA, CZWARTEK 24 STYCZNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Podział dochodu społecznego w Polsce

Gdy pytamy męża stanu, czy ekonomistę, jaki jest stan gospodarczy jego kraju, otrzymujemy zazwyczaj w odpowiedzi cyfry i fakty, mówiące o **wielkości produkcji.** Jest to ważne, nie jest to jednak odpowiedzią ostateczną. Nas socjalistów interesuje nie tylko to, jaką w sumie wartość stanowią wyprodukowane dobra i „usługi" (tu rozumieć należy czynności takie, jak lekarzy, nauczycieli, urzędników i t. p.), czyli to, co nazywamy **„dochodem społecznym", lecz jak dochód ten podzielony został pomiędzy poszczególne klasy i grupy społeczne.** Dopiero ten podział powie nam o stopie życiowej tych klas, a powie również o tendencjach polityki gospodarczej danego kraju. Niestety dokładne dane w tej kwestji osiągnąć jest bardzo trudno, gdyż statystyka urzędowa zupełnie się nie przystosowała do jej badania.

To też gdy Polski Instytut Konjunktur Gospodarczych przystąpił do takiej analizy za r. 1929, musiał się posługiwać danemi, pozwalającemi tylko drogą pośrednią wysnuwać wnioski. To samo można powiedzieć o nowej publikacji Instytutu, dotyczącej r. 1933. Ubył nawet jeden z ważnych przyczynków, jakim była ankieta o budżetach robotniczych w l. 1928 i 1929.

Posługiwano się materjałami Z. U. P. U., Funduszu Pracy i F. Bezrobocia, budżetu państwowego i innemi. Nie będziemy tu opisywać, ani analizować metod badania, chcemy jedynie zapoznać czytelnika z wynikami.

Ponieważ chodzi nam głównie o zmiany, jakie zaszły w okresie kryzysu między r. 1929 a 1933, opieramy się na wartościach „realnych" dochodu społecznego, które się otrzymuje po odpowiedniem przeliczeniu wartości nominalnych, uwzględniającem na podstawie ruchu cen zmiany, jakie w tym czasie zaszły w sile nabywczej pieniądza.

Część dochodu społecznego stanowi t. zw. „dochód akumulowany". Jest to wartość dóbr i usług, niezużytych w późniejszych procesach produkcyjnych, ani też nieskonsumowanych. Należą tu inwestycje, przyrost zapasów, oraz nadwyżka wywozu nad przywozem.

Wobec braku dostatecznyych danych, oszacowano tylko inwestycje. Wartość ich realna w r. 1933 stanowiła 36% w stosunku do r. 1929. Ponieważ ta część dochodu nie jest dzielona, ocena jej znaczenia społeczengo wymagałaby zupełnie innej i bardzo trudnej analizy. Podziałowi podlega znacznie większa część dochodu „dochód konsumowany".

Tu jednak uwzględniono tylko dochód, przechodzący przez rynek. Dla ludności miejskiej to wystarcza, gdyż dochód, uzyskiwany w gospodarstwie domowem stanowi część znikomą. Dla ludności wiejskiej natomiast dane te mówią tylko o spożyciu wyrobów przemysłowych, podczas, gdy podstawą utrzymania zwłaszcza włościan jest dochód, uzyskiwany w gospodarstwie własnem. Jednak i cyfry podane rzucają ciekawe światło. W r. 1933 spożycie wyrobów przemysłowych przez drobne rolnictwo i robotników rolnych (na głowę) spadło o 56% w porównaniu do r. 1929. Spożycie zaś przez ziemian o 18%. Widać stąd, jak bardzo różni się stopień, w jakim kryzys dotknął te dwie klasy społeczne, a zarazem jak dotkliwie zubożenie włościan i robotników rolnych odbija się na przemyśle.

Niżej przytaczamy dane, dotyczące spożycia miejskiego.

	Wskaźnik wartości realnej w 1933 r. (1929=100)	Konsumcja na 4-osob. rodzinę mies. w r. 1933 w zł.
Pracownicy umysłowi	100	445
Robotnicy prócz rolnych	75	135
Drobne mieszczańst.	78	158
Żyjący z zysku prócz ziemian i wolne zawody	92	800

Zestawienie to podaje przeciętne dla grup bardzo dużych, wewnątrz których występują znaczne różnice. W grupie pracowników umysłowych, według zdania autorów omawianej publikacji „wzrosła siła nabywcza (t. j. że spadek dochodów był mniejszy niż kosztów utrzymania) w grupie wojska i policji, a w mniejszym stopniu też w grupie pozostałych (cywilnych) pracowników etatowych administracji państwowej. Natomiast w stosunku wyższym niż koszty utrzymania obniżyły się zarobki netto pracowników umysłowych kolejowych i pocztowych, wobec towarzyszących obniżce płac redukcyj personelu, a zwłaszcza silnie skurczyły się zarobki w przemyśle". „Wśród robotników jedyną większą grupą ze zwiększonemi dochodami realnemi stanowią wojsko i policja. We wszystkich innych grupach spadek dochodów był zarazem spadkiem siły nabywczej, dochodzącym dla grupy robotników w wielkim i średnim przemyśle — najsilniej dotkniętych redukcjami — do 40 proc.".

Zyski wielkich przedsiębiorców, pensje dygnitarzy przemysłowych zostały zaciemnione przez to, że do tej samej grupy dołączono wolne zawody, wśród których bezrobocie i spadek zarobków obniżyły przeciętny dochód, wpływając na obniżenie przeciętnej dla całej grupy. Gdybyśmy uwzględnili zróżniczkowanie tej grupy kontrasty wystąpiłyby daleko bardziej jaskrawo.

Ale nawet jeśli się oprzemy na przytoczonem zestawieniu, opublikowanem przez urzędową instytucję, wymowa cyfr będzie wyraźna.

Kryzys obniżył realny dochód warstw zamożnych przeciętnie o 8 proc., robotników zaś o 25 proc. Tak wyglądają wychwalane przez sanację „procesy przystosowawcze". Wnioski dla oceny polityki gospodarczej wysnuć stąd jest łatwo.

B. N.

Z. S. S. R. i Japonja

Po sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

GNIEW W CHINACH

Z Szanghaju donoszą, że zgoda Rządu sowieckiego na sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej wywołała w kołach chińskich duże niezadowolenie spowodu całkowitego pominięcia interesów chińskich. W miarodajnych kołach chińskich oświadczają, że Rząd chiński, jako współwłaściciel sprzedanej kolei, nie uzna żadnego rozstrzygnięcia w tej sprawie, powziętego bez jego udziału.

Wychodzący w Szanghaju dziennik „Sze - Sze - Szin - Pao" donosi, że Rząd chiński oczekuje definitywnego podpisania układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej celem wniesienia swego protestu. (ATE.)

* * *

Gazeta chińska „Sze-Sze-Szin-Pao" donosi, że Rząd chiński po ostatecznem podpisaniu umowy sprzedaży - kupna wschodnio - chińskiej kolei **nie uzna sprzedaży tej kolei. (PAT.).**

ZADOWOLENIE W TOKIO

Z Tokio donoszą: Pisma dzisiejsze omawiając osiągnięte we wtorek porozumienie w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej podkreślają, że podpisanie przez Rząd Z. S. S. R. układu w tej sprawie jest zasadniczo równoznaczne z uznaniem Mandżurii przez Sowiety. Obecnie staje przed polityką japońską zadanie osiągnięcia w Chinach lepszego zrozumienia kwestji mandżurskiej, co przyczyniłoby się wydatnie do naprawy stosunków japońsko - chińskich.

Liczne komentarze w kołach dyplomatycznych wywołało oświadczenie japońskiego konsula generalnego w Nankinie, według którego warunkiem nawiązania ściślejszych stosunków między Japonją a Chinami jest uwolnienie się Chin od wpływów obcych mocarstw. (ATE.)

Japonja atakuje Chiny

Według informacyj ze źródeł chińskich wczoraj rano Japończycy rozpoczęli kroki zaczepne, bombardując Czahar. W akcji wzięła udział artylerja i samoloty. Kawalerja i piechota japońska posuwa się rzekomo w kierunku Tuszitkau. Wojska chińskie stawiają zaciekły opór. Poselstwo japońskie w Pekinie twierdzi, iż niema żadnych informacyj w tej sprawie. (PAT.).

Japonja próbuje flirtu z Chinami

Z japońskich kół urzędowych donoszą, że japoński konsul generalny w Nankinie, Suma, odbył w dniu 21 b. m. z chińskim ministrem spraw zagranicznych rozmowę, w której oświadczył, że Japonja gotowa jest okazać Chinom jak najdalej idącą pomoc, o ile Chiny wykażą szczerą chęć współpracy z Japonją w utrzymaniu pokoju i porządku w Azji Wschodniej przez wprowadzenie w życie statutu międzynarodowego. Konsul japoński zwrócił przytem uwagę ministra chińskiego na akcję anty-japońską w Hankou, Czeng-Czau i w Fukien i prosił go, by ten przedsięwziął niezbędne zarządzenia dla zlikwidowania tej akcji, co byłoby perwszym krokiem do współpracy między Chinami i Japonją. (PAT.)

C. K. W.

Przypominamy, że dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się posiedzenie CKW. PPS.

„Współpraca z komunistami niemożliwa" stwierdza Leon Blum

Jak wiadomo, porozumienie socjalistów i komunistów francuskich ogranicza się do wspólnej walki z faszyzmem i o uwolnienie więźniów, w krajach faszystowskich. Od jesieni r. ub. trwały jednak rokowania socjalistów z komunistami celem ustalenia wspólnego programu akcji, obejmującego całokształt polityki bieżącej.

Otóż rokowania te obecnie **rozbiły się.** Tow. Leon **Blum** pisze w „Populaire", że różnice zdań, istniejące od początku rokowań, wciąż powiększały się, a w końcu przybrały tak ostry charakter, że zbliżenie ideowe między socjalistami a komunistami **okazało się niemożliwe.**

Tow. Blum zaznacza, że w pewnych sprawach socjaliści będą nadal występować razem z komunistami. Wynikałoby z tego, że wspólna akcja ograniczy się dalej do walki z faszyzmem w dotychczasowym zakresie (wspólne wiece, manifestacje, odezwy i t. p.).

Solidarny front Wielkiej Brytanji i Francji

Prasa francuska coraz więcej zajmuje się bliskiemi już rozmowami londyńskiemi, do których przywiązuje dużą wagę.

Nigdy jeszcze od czasu zawarcia Traktatu Wersalskiego — pisze „L'Oeuvre" — poglądy francuskie i angielskie na sprawę zbrojeń w Europie nie były tak zgodne, jak obecnie. Dowodem tego będzie fakt, że Flandin i Laval otrzymają w Londynie propozycje dotyczące gwarancyj bezpieczeństwa powszechnego. Formuła, którą przedstawić ma Londyn, jest następująca: byli sojusznicy oświadczą Lidze Narodów, że — ich zdaniem — pewne klauzule Traktatu Wersalskiego nie powinny już działać przeciwko niektórym sygnatorjuszom Traktatu, pod warunkiem, że sygnatarjusze ci zwrócą się do Ligi Narodów o załatwienie sprawy zwolnienia ich od wykonania postanowień tych klauzul, przyczem samo przez się zrozumiałe jest, że staną się oni znowu czynnymi członkami Ligi.

„Echo de Paris" zamieszcza podobną informację, zaznaczając, że przystąpienie Francji do tego projektu zależeć będzie przedewszystkiem od gwarancyj angielskich, następnie od ustalenia, że reorganizacja francuskich sił obronnych przeprowadzona będzie w stopniu minimalnym, przedewszystkiem zaś od opinji pozostałych państw sojuszniczych. Strona niemiecka — pisze dalej dziennik — wykazuje zły humor. Rezultatem takiego stanu umysłów będzie dalsze zbliżenie pomiędzy Anglją a Francją. (PAT.).

Po paktach rzymskich Mussolini i „Mała Ententa"

„Matin" donosi z Rzymu, że wiadomość jakoby Mussolini miał zamiar zaprosić ministrów spraw zagranicznych „Małej Ententy" do Rzymu, jest nieścisła. Francja i Włochy podejmą demarche w zwykłej drodze dyplomatycznej w stolicach tych państw, które mają przystąpić do układów rzymskich. Zostanie opracowany wspólny memorjał francusko - włoski, który będzie przesłany Rządom zainteresowanych państw W razie zwołania konferencji państw naddunajskich dla omówienia układów rzymskich, konferencja ta zebrałaby się najprawdopodobniej w Paryżu. (ATE.).

Proces kolejarzy sowieckich Prokurator żąda kary śmierci

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Leningradu, że wczoraj rozpoczął się tam proces 7 urzędników kolejowych, oskarżonych o spowodowanie wskutek niedbalstwa katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w pierwszych dniach stycznia na linji kolejowej Moskwa — Leningrad. W katastrofie tej, jak wiadomo zginęło 27 osób, a 60 odniosło rany. Prokurator domaga się dla 3 oskarżonych kary śmierci. (PAT)

Zmiana Rządu w Bułgarji

Prezes Rady Ministrów Georgjew po krótkiem posiedzeniu gabinetu złożył we wtorek dymisję całego rządu. Król dymisję przyjął, polecając misję tworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi wojny generałowi Złatewowi. (PAT.).

WYJAŚNIENIE URZĘDOWE.

Bułgarska agencja telegraficzna donosi: **zmiana Rządu została przeprowadzona ze względów wewnętrznych.** Polityka wewnętrzna nowego Rządu, — zmierzająca do skupienia wszystkich sił narodowych oraz do konsolidacji gospodarczych sił kraju, nie ulegnie żadnym zmianom. Polityka zagraniczna — prowadzona będzie w dalszym ciągu w duchu pokoju i porozumienia ze wszystkiemi państwami a przedewszystkiem z sąsiadami Bułgarji, na co wskazuje zatrzymanie przez Batołowa teki ministra spraw zagranicznych. (PAT.).

WYJAŚNIENIE FAKTYCZNE.

W rzeczywistości zmiana Rządu nastąpiła pod naciskiem kół wojskowych, które z jakichś tam względów były ostatniemi czasy niezadowolone z Georgjewa. Król Borys obawiał się, że gabinet Georgjewa myśli nieśmiało o ograniczeniu jego władzy. Nowi ministrowie są oficerami bezwzględnie wiernymi królowi.

* * *

Dyrektor poplicji w Sofji Nanczew podał się do dymisji. Dzienniki przewidują, iż następcą jego na tem stanowisku prawdopodobnie będzie płk. Tanowski, wojskowy komendant Sofja. (PAT.).

Saara po plebiscycie

Pierwsze morderstwa

We wtorek policjanci - hitlerowcy w Hostenach (Zagłębie Saary) wkroczyli pod kierunkiem komisarza policji Tilka do mieszkania Meyera, ongiś jednego z przywódców separatystów nadreńskich. **Polecenie aresztowania Meyera wydały władze „Trzeciej Rzeszy", oskarżając go — świadomie kłamliwie — o malwersacje.** Meyer miał rzekomo „grozić" policjantom. **Policjanci zamordowali go.**

Z polecenia komisji plebiscytowej i Najwyższego Trybunału Plebiscytowego **komisarz Tilk, organizator morderstwa, został aresztowany.**

Echa plebiscytu saarskiego

BIADA ZWYCIĘŻONYM!

Najważniejszą sprawą po zwycięstwie Hitlera w Zagł. Saary jest los mniejszości, która głosowała przeciw Hitlerowi. Otóż trzeba stwierdzić, że mniejszość ta jest pozostawioną własnemu losowi i że nikt właściwie nią się nie opiekuje ,ani o nią nie dba.

Rząd francuski w komunikacie urzędowym stwierdził, że nie może wziąć na siebie obowiązku zajęcia się emigracją z Saary i że udzieli opieki tylko Francuzom z Saary.

Liga Narodów oświadczyła, że nie ma funduszów dla emigracji saarskiej.

A tyczasem — jak donoszą depesze— już 8.000 osób opuściło Saarę i przeszło do Francji, tyle bowiem wiz francuskich już wydano.

Anglja, Francja i in. „pocieszają się" tem, że Hitler okaże się wspaniałomyślnym i nie będzie prześladował swoich przeciwników. Hitler miał podobno nawet zobowiązać się, że w przeciągu roku nie ruszy nikogo, kto głosował przeciw niemu.

Ale tylko naiwni i głupcy mogą uwierzyć w te obiecanki. Już hitlerowcy saarscy zapowiedzieli, że socjaliści nie mogą oczekiwać żadnej łaski i że najlepiej zrobią, jeżeli wyniosą się z Zagłębia. Teror nie słabnie ani na chwilę.

JAK GŁOSOWANO

Tow. Max Braun, który przyjechał do Genewy celem interwencji na rzecz uchodźców, ocenia ich liczbę na 20.000. Proponuje on, by z ramienia międzynarodowego syndykatu dziennikarzy udało się do Sary 2—3 dziennikarzy celem przekonania się o terorze hitlerowskim.

Co do plebiscytu, to Braun stwierdza, że głosowano pod straszliwym terorem moralnym. Głosujący wchodzili do lokalów wśród podwójnego szeregu szeregu sztafetowców (S. S.) hitlerowskich. Policja interwenjowała zawsze tylko na korzyść hitlerowców, nigdy zaś — ich przeciwników.

Braun twierdzi, że istniały dwojakie kartki do głosowania: urzędowe i hitlerowskie, zaopatrzone już krzyżem w kole.

CLEMENCEAU A SAARA

Pamiętna jest gaffa Lloyd George'a, który na konferencji pokojowej w Wersalu przyznał się, że nie odróżniał Śląska (po francusku Silesie) od Cycylji.

Coś podobnego przydarzyło się także Clemenceau, gdy omawiano sprawę Saary. Twierdził on mianowicie, że w Zągłębiu Saary mieszka 150 tys. Francuzów i że wobec tego plebiscyt może po latach wypaść na korzyść Francji. Plebiscyt wykazał, że Francuzów było ponad 2 tysiące!...

Proces Rakosi'ego

Oburzające bezprawie faszyzmu węgierskiego

W poniedziałek ubiegły rozpoczął się w Budapeszcie proces, wywołujący oburzenie w całym kulturalnym świecie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Matjas Rakosi, komunista, który w rządzie Beli Kuhna pełnił rolę jednego z komisarzy, a pozatem był komendantem czerwonej milicji budapeszteńskiej.

Rakosi został swego czasu skazany na 8 i pół roku więzienia, gdzie nabawił się choroby płuc. Ale gdy termin wyroku minął, zatrzymano go i wytoczono mu nowy proces. Oskarżają go obecnie ni mniej ni więcej jak o: **27-krotne mordestwo, o 17-krotne podburzanie do morderstw i o fałszowanie pieniędzy.**

Faszyzm węgierski, po 16 latach, jakie upłynęły od rządu Beli Kuhna — wciąż jeszcze wści się na uczestnikach rewolucji węgierskiej. Akt oskarżenia, wytoczony Rakosi'emu, jest aktem zemsty na przeciwniku politycznym, którego się chce zniszczyć za wszelką cenę.

Rakosi'emu grozi kara śmierci. W obronie jego stanęły wybitne osobistości w państwach demokratycznych, — gdzie jeszcze można zabierać głos w obronie ludzi niewinnie krzywdzonych. Także liczne organizacje robotnicze i humanitarne wystąpiły z protestem przeciw skandalicznemu procesowi.

Zobaczymy, czy rząd węgierski da posłuch tym głosom, czy też przejdzie nad nimi do porządku.

Zażegnanie zatargu

w kolejnictwie brytyjskiem

Grożący wielki zatarg w kolejnictwie brytyjskiem został zażegnany. Towarzystwa kolejowe doszły dziś do porozumienia ze związkami zawodowemi, ustalając na przyszłość procedurę arbitrażową. Tekst porozumienia ma uzyskać zatwierdzenie obu stron. (PAT.).

Sytuacja strajkowa

w Meksyku

Z Mexico City donoszą: Sytuacja strajkowa w przemyśle naftowym zaostrzyła się. Robotnicy odmawiają podjęcia pracy dopóki nie zapadnie wyrok sądu rozjemczego, który jest jednakże tylko wyrokiem fakultatywnym. Wczoraj przystąpili do strajku robotnicy California, Standart Oil Company jedynego koncernu naftowego, który nie przerwał dotychczas pracy. Rząd udzielił pozwolenia na import 350.000 litrów benzyny. Temniemniej brak benzyny i smarów daje się zauważyć w sposób dotkliwy. W Tampico rozpoczyna się strajk powszechny, w którym weźmie udział 20.000 robotników. Powodem strajku jest konflikt pomiędzy szoferami dorożek samochodowych a przedsiębiorcami samochodowemi. Strajk obejmie również elektrownię, tak że miasto będzie pogrążone w całkowitych ciemnościach. (ATE.).

Kpiny z całego świata

Niedawno jeden z uniwersytetów węgierskich uchwalił podjąć agitację za Mussolinim, jako kandydatem do... pokojowej nagrody Nobla.

„Der Montag", wychodzący w Berlinie, pisze, że najodpowiedniejszym kandydatem do tej nagrody jest... Hitler, „wódz nowych pokojowych(!) Niemiec".

Bankier Kwinto skazany

Onegdaj Sąd Apelacyjny do późnego wieczora rozpatrywał sprawę bankiera Kwinty, skazanego w swoim czasie na 3½ roku więzienia za podstępne bankructwo, fałszerstwo i przywłaszczenie. Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził. Jednocześnie Sąd oddalił powództwo cywilne jednej z ofiar oszusta Mączyńskiego. I. K.

Mały felieton

Łóżko

— Co to jest łóżko?

Gdyby pytanie to zadać uczniowi, — to z pewnością odpowiedziałby:

— Łóżko to mebel.

Ale słyszałem kiedyś inną odpowiedź: — Łóżko to jest wejście na świat i wyjście ze świata. W łóżku bowiem człowiek przychodzi na świat i przeważnie w łóżku schodzi ze świata.

Zdarza się coprawdu, że rodzi się człowiek w pociągu, w dorożce, na ulicy, na dancingu, ale są to wyjątki potwierdzające regułę. Tak samo zdarza się, że człowiek umiera na otomanie, na tapczanie— ale statystyka wykazuje, że najwięcej ludzi umiera w łóżku. Może dlatego tylu ludzi sypia obecnie na tapczanach, ponieważ łóżko — jak dowodzi statystyka — jest groźne dla życia.

Łóżko jest także dla wielu osób narzędziem zarobku. Mam na myśli stolarzy meblowych oraz fabrykantów łóżek metalowych.

Obecnie łóżko wkroczyło na wszystkich czterech nogach także do polityki. Czytamy naprz., że minister X. przyjął ministrów Ygreka i Zeta w łóżku i odbył z nimi konferencję w sprawie... traktatu o ochronie hipopotamów.

To jest bardzo dogodna dla ministra pozycja. Bo jeśli okaże się, że ochrona hipopotamów jest korzystna dla kraju reprezentowanego przez ministra X., wówczas traktat jest traktatem i nikt żadnych objekcyj nie podnosi.

Gdyby jednak praktyka pokazała, że ochrona hipopotamów nie idzie po linji ministra X. lub kraju przezeń reprezentowanego, to nic łatwiejszego, jak traktat taki zerwać. Zrywa się traktat, a druga strona podnosi protest, krzyk, gwałt i t. d. A na to minister X.

— Przepraszam panów, wprawdzie zgodziłem się, ale jak, w jakich warunkach? Miałem 39 stopni i 5 kresek gorączki pod jedną tylko pachą. W łóżku leżałem, a panowie łazicie z hipopotamami do mnie do łóżka! Czyż jest do pomyślenia, bym ja, przy pełni władz umysłowych będąc, zgodził się na tak niekorzystny dla mego kraju traktat. Traktat jest nieważny, jako podpisany w stanie gorączki.

Oczywiście, na dłuższą metę łóżko w polityce nie utrzyma się. Dyplomaci nie będą chcieli mówić z ministrami, którzy leżą. ULTIMUS.

Echa Saary

Po ogłoszeniu wyników plebiscytu saarskiego, tow. Max Braun, przywódca frontu anty-hitlerowskiego, oznajmił na konferencji prasowej, że „klęska tego frontu dowiodła, iż walka przeciw faszyzmowi jest niemożliwa w ramach metod demokratycznych"... O tem samem pouczyły już klasę robotniczą całego świata walki wiedeńskie, powstanie w Hiszpanji i wiele innych wydarzeń politycznych najdowszej doby. O tych naukach zapominać nie wolno.

Charakterystyczne, że cenne wyznanie tow. Brauna potwierdził pośrednio minister hitlerowskiej propagandy — Goebbels. W jednej ze swych mów triumfalnych, już po plebiscycie, ten mąż stanu, z właściwym sobie taktem i dowcipem, radził prezesowi Komisji Ligi Narodów w Saarze, p. Knoxowi, aby „wykopał masowy grób dla swoich emigrantów"...

Przy okazji możnaby p. Goebbelsowi wskazać na to, że — ostatecznie — w razie potrzeby każdy każdemu grób wykopać może i potrafi. Grabarzy typu czarującego (Polską Unję Intelektualną) p. Goebbelsa widzieliśmy już sporo, dlatego też słowa ich mijają bez większego

Kto wygrał miljon?

Ciągnienie głównej wygranej 31-ej Loterji Państwowej t. j. miljona złotych, odbyło się dn. 23 stycznia b. r. Zgodnie z planem miljon zotych wygrał los, na który padła pierwsza wygrana w wysokości 200 zł., a tym szczęśliwym losem był nr. 72.450, sprzedany w gdyńskiej filji jednej z kolektur katowickich.

Połowę tego losu nabył p. R. I., urzędnik jednej z wielkich firm gdyńskich, importującej owoce południowe, wraz z gronem kolegów; po potrąceniu przepisowych 20 proc. na rzecz Skarbu, na tę połówkę przypadnie 400.000 zł. Pozostałe dwie ćwiartki są w rękach oficera morskiego djonu w Pucku oraz pani G., zamieszkałej w Kamiennej Górze; otrzymają oni po 200.000 złotych.

Tegoż dnia padła w małej kolekturze M. Majewskiego w Irenie pod Dęblinem, na nr. 157.172, wygrana 50.000 zł. Podzielą się nią: w jednej czwartej kapitan G. i urzędnik lotniska W. w Dęblinie; w jednej czwartej — p. M. oraz grono drobnych kupców z Ireny; w jednej czwartej żona niezamożnego funkcjonarjusza kolejowego, F. H. i wreszcie ostatnią ćwiartką — czterech robotników fabrycznych w Irenie.

W ten sposób 31-a Loterja została zakończona i weszliśmy w okres 32-ej Loterji, której ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się dnia 19 lutego b. r.

Należy pamiętać, że ten tylko może wygrać, kto zaopatrzy się w los loteryjny.

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet przemysłu i handlu

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet Ministerjum Przemysłu i Handlu. Po obszernym referacie pos. Czernichowskiego pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), który podniósł, że pomimo głoszonej od długiego czasu walki z t. zw. rozpiętością nożyc, rozpiętość ta powiększa się. Jeżeli ceny produktów rolnych przyjąć za sto, to w porównaniu z niemi nadwyżka cen artykułów przemysłowych wynosiła w roku 1933 — 26%, a w roku 1934-tym 46 proc. Oto rezultat tej skutecznej akcji.

Głos z ław BB.: Gdyby jej nie było, stosunek byłby jeszcze gorszy.

Pos. Rybarski: Jest anegdota o pewnym doktorze, który, gdy mu zarzucono, że jego pacjent umarł, odpowiedział Gdyby go leczył kto inny, toby się jeszcze dłużej męczył. Otóż główne zamierzenie Rządu nie zostało osiągnięte. W dalszym ciągu mówca krytykował politykę kartelową, ktzrą nazwał improwizowaną i wyraził zastrzeżenia co do importu kompensacyjnego.

Pos. Langer ((Kl. Lud.) uważa, że w dalszym ciągu forytowany jest przemysł kosztem rolnictwa. Zapytuje ministra o wypadki komulowania stanowisk przez jedne i te same osoby w Min. Przem. i Handlu.

Minister Rajchman udziela wyjaśnień, uzasadniając komulowanie posad brakiem u nas fachowców w dziale rybołówstwa morskiego.

Po przerwie obiadowej przemawiali posłowie: Minkowski (BB.), dr. Rosmarin (koło żyd.), ks. Szydelski, tow. Zaremba i inni.

Przemówienie tow. Zaremby podamy w następnym numerze.

Zakłady „Zawiercie"

będą utrzymane w ruchu

Jak się dowiaduje agencja PID, Wydział II Handlowy warszawskiego Sądu Okręgowego rozpatrywał wniosek kuratorów spółki akcyjnej „Zawiercie", której ogłoszono ostatnio upadłość w sprawie utrzymania fabryk i biur upadłej spółki w Zawierciu i w Łodzi. **Zapadła decyzja utrzymania w ruchu fabryk Zawiercia, dzięki czemu uniknięta** będzie redukcja 850 robotników i blisko 100 pracowników umysłowych. Przeprowadzone kalkulacje wykazały, że zamknięcie fabryki pociągnęłoby za sobą konieczność poważnych odszkodowań. Prowadzenie dalszej pracy opłaca się również ze względu na duże zapasy surowców, zebrane w składach „Zawiercia".

Proces we Lwowie

Sensacyjny i sprzeczny wewnętrznie

werdykt przysięgłych

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się rozprawa przeciwko Marji Dziedzińskiej, oskarżonej o zamordowanie wystrzałem z rewolweru męża w czasie jego snu. We wtorek późną nocą zapadł sensacyjny wyrok. Mianowicie zaszedł wypadek nienotowany dotychczas w kronikach lwowskich. Sędziowie przysięgli w werdykcie swym orzekli, że nie mogła rozpoznać skutków swego czynu a jednocześnie odpowiedzieli, że jest poczytalna, wobec czego trybunał zarządził ponowne głosowanie przysięgłych. W czasie tego drugiego głosowania sędziowie przysięgli potwierdzili 7 głosami pytanie co do zabójstwa i drugie pytanie — że nie mogła rozpoznać skutków swego czynu. Tem samem wydali ponownie werdykt uniewinniający. Trybunał jednak werdyktu tego nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że przysięgli się pomylili.

Druga rozprawa przed inną ławą przysięgłych odbędzie się w czasie najbliższej kadencji, t. zn. w lutym.

W sferach prawników werdykt przysięgłych wywołał wielką dyskusję. (PAT.)

Rehabilitacja Habichta

Dziennik wiedeński „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że Habicht, głośny swego czasu kierownik propagandy hitlerowskiej w Austrji, którego po nieudałym puczu lipcowym, odwołano z tego stanowiska, uzyskał „rehabilitację" i powraca do Monachjum, skąd jako tak zw. inspektor krajowy hitlerowców austrjackich wznowi swą robotę.

Wynikałoby stąd, że Niemcy podejmują nanowo akcję w wielkim stylu przeciw faszyzmowi austrjackiemu.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś rano w całej Polsce panowała pogoda pochmurna, a na zachodzie mglista. Tempertura o godzinie 7-ej wynosiła od +2 na wybrzeżu i częściowo w Poznańskiem do —3 na Podolu. W górach natomiast temperatura wahała się —6 na Podhalu do —11 na Czarnohorze. Nieznaczne opady za dobę ubiegłą ogarnęły zachodnią, północną i południową część kraju. Szata śnieżna nie uległa większym zmianom.

Przewidywany przebieg pogody na dziś: Przeważnie pochmurno i opady. W górach nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu 0, w pozostałych okolicach odwilż. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie, na wybrzeżu dość silne.

Duch koszar

Znany krytyk, Mieczysław Wallis, sprawozdanie swoje z wystawy współczesnej sztuki włoskiej w IPS-ie (p. „Wiad. Liter." Nr. 583) kończy następującym wnioskiem:

„Stosunek państwa do sztuki we Włoszech faszystowskich jest pod wieloma względami podobny do stosunku państwa do sztuki w Rosji sowieckiej. Jak tam, tak i tu ujęto artystów w karby organizacji o charakterze niemal wojskowym; jak tam tak i tu użyto ich do urabiania psychiki mas w duchu pewnych określonych ideałów politycznych i społecznych. Ale ani w Rosji ani we Włoszech nie wytworzono w ten sposób, jak dotąd, wielkiego malarstwa i wielkiej rzeźby. Reglamentacja, przerost porządku i dyscypliny, duch koszar nie sprzyjają twórczości. Zwłaszcza twórczości artystycznej".

Uwagi to całkiem słuszne, choć sprawiedliwość każe przyznać, że w Rosji sowieckiej ostatniemi czasy widoczne są tendencje do zawrócenia z błędnej drogi przez oswobodzenie twórczości artystycznej z obroży „państwowo - twórczych" wymagań.

Ale poza Rosją sowiecką i Włochami — wymienionemi przez p. Wallisa, znamy też inne kraje w Europie, w których usiłuje się używać sztukę „do urabiania psychiki mas" w duchu bardzo przejrzystych i niedwuznacznych „ideałów", i w tym właśnie celu pragnie się „duchem koszar" przeniknąć całą twórczość artystyczną. Różne są po temu sposoby i środki: akademje literackie i tygodniki specjalne, towarzystwa teatralne i ustawy bibljoteczne, system nagród, odznaczeń i stypendjów, oraz wiele innych chwytów, znanych nam całkiem nieźle z codziennej prawie obserwacji. Nie można, niestety, powiedzieć, że w stosunku do tych usiłowań pp. artyści okazali się, naogół biorąc, twardym i opornym materjałem. Bd.

Bezdroża współczesnej myśli polskiej

Nasi „hitleromani"

Szaleńcze fantazje. Wyprawa na Z. S. S. R.

Różni bywają u nas w Polsce hitleromani. Nie tak dawno p. Dmowski w „Gazecie Warszawskiej" wyrażał sympatje dla wewnętrznych metod hitlerowskich — ale przynajmniej nie radził współdziałać z Hitlerem na terenie polityki zagranicznej.

W „Słowie" wileńskiem p. pos. Mackiewicz radzi współdziałać z Hitlerem właśnie w polityce zagr. i zwrócić jej ostrze przeciw ZSSR., mówi to wyraźnie.; przecież wszystkich kropek na wszystkiemi „i" jeszcze nie stawia. Urzędowa prasa BB. w Warszawie solidaryzuje się (oczywiwiście!) z prohitlerowską polityką p. Becka, ale dowodzi, że nie stoi ona w żadnej sprzeczności z przyjazną polityką wobec Sowietów.

Połowiczni, fragmentaryczni „nieintegralni" hitleromani! Ale znalazł się wreszcie człowiek, który sformułował wszystkie wnioski logiczne, który niczego nie zataił, który śmiało wylał całą hitlerowską kawę na polską ławę! Tym człowiekiem jest dość znany publicysta Wł. **Studnicki**, który napisał ogromny tom p. t. „**System polityczny Europy a Polska**". Wydawca nieznany. Nareszcie hitleroman, germanofil „aus einem Guss", jak mówią nasi (najnowsi) zachodni „przyjaciele" — z jednego od lewu!

Czytajmy i uczmy się. Naturalnie, p. Studnicki bierze za swe wywody odpowiedzialność sam, solo — przedewszystkiem. Ale czy te wywody nie ujawniają czasem rzeczywistych konsekwencyj pewnych stanowisk? Czy już za niemi naprawdę nikt nie stoi oprócz autora? Czy np. grupa „Słowa" (kresowi obszarnicy i ich ideologja) nie stoją na podobnem stanowisku? I wogóle zresztą... te wywody zasługują na pewną uwagę.

Czegoż więc chce p. Studnicki? jaką jest jego orjentacja w polityce zagranicznej? Wszak księga jest poświęcona propagandzie pewnej określonej orjentacji w polityce zagranicznej.

ROSJA — OTO WRÓG! Taka jest teza naczelna. Zdaniem p. Studnickiego „ze wszystkich państw świata Rosja Sowiecka jest państwem najbardziej dążącem do wojen" (str. 192). Nie Hitler więc, (broń Boże) rozdmuchujący psychozę wojenną w kraju, lecz Rosja Sowiecka, zajęta problemem azjatyckim, konfliktem z Japonją, zagadnieniem przebudowy gospodarczej i walką z wrogami wewnętrznemi i poszukiwaniem kapitałów oraz sojuszników na zachodzie. Rosja Sowiecka — trzeba ją (co tu długo mówić!) obciąć, okroić ze wszystkich stron. Bynajmniej nie tylko od zachodu, lecz także od wschodu (Syberja!) i południa (Kaukaz!). P. Studnicki bierze do ręki mapę i nożyczki i zaczyna krajać z zapałem (str. 179):

„Bezpieczeństwo Europy wymaga z jednej strony jej konsolidacji politycznej, z drugiej *dalszej amputacji Rosji na zachodzie, południu i wschodzie* (!!) Szczególnie ważne byłoby odjęcie *Kaukazu* z jego obfitemi źródłami nafty i żelazem manganowem. Ważnem byłoby odłączenie *Turkiestanu* z jego bawełną"

Tylko tyle. Od północy wyjątkowo p. Studnicki niczego nie „odejmuje", chociaż pozostaje niepojętem, po co pozostawiać bolszewikom takie porty, jak Archangielsk i Murmańsk?...

Łatwo pojąć, że taki gruntowny rozbiór Rosji (kiedyś Rosja Polskę rozbierała, teraz my Rosję!) wymaga odpowiedniego systemu sojuszów i współdziałań. Któż nap. ma zabrać Syberję („do jeziora Bajkalskiego" — tylko)? Naturalnie, **Japonja.** Współdziałanie z nią jest bardzo ważne. Trzeba pamiętać, że „Losy Europy zależne są od rezultatu walki Japonji z Rosją Sowiecką".

Rola Japonji zatem jasna. Ale od zachodu — czytamy niecierpliwie — któż uderzy od zachodu? Czyżby **Polska?** A któżby inny? Sama Japonja nie wystarcza. „Polska jest zainteresowana bezpośrednio w zwycięstwie Japonji" (203) i musi jej pomóc. A więc — **banzaj!** Na wschód! Czy tylko aby siły wystarczą? P. Studnicki bardzo się tem trapi, ale jako dawny germanofil znajduje bez trudu wyjście. **Z HITLEREM NA ROSJĘ!**—oto prosta recepta. „Pożyczona" coprawda od różnych pp. Rosenbergów, ale nie o to chodzi. Teraz już spokojnie można krajać Rosję nożycami także od zachodu. Przeczytajmy sobie te nieprzytomne ustępy (str. 203):

„Czy Polska, nie posiadając sprzymierzeńca w Europie (?) może się ważyć na ryzyko udziału w wojnie rosyjsko - japońskiej? *Może* — pod jednym tylko warunkiem: jeżeli będzie w przymierzu ze swym sąsiadem, *z Niemcami*, jeżeli będzie korzystała z pomocy eskadry lotniczej niemieckiej i niemieckich oddziałów uzbrojonych w czołgi i broń zmechanizowaną".

Tylko „czołgów" niemieckich brakuje, a pozatem wszystko gotowe...

P. Studnicki zdaje sobie jednak do pewnego stopnia sprawę, że jest jeszcze sytuacja międzynarodowa. Czy pozwoli ona na tą piękną wyprawę polsko - hitlerowską w celach rozbioru Rosji? Tak np. rośnie antagonizm Stanów Zjednoczonych i Japonji. Czy czasem Stany (które teraz zbliżyły się do Sowietów) nie chwycą Japonji za poły? Nasz polityk czuje taką odpowiedź pytyjską, na którą zdobędzie się nie każdy emeryt kawiarniany:

„W *razie* (!) upowszechnienia w Ameryce rozsądnych (?) poglądów, wypowiedzianych w tym artykule, życzliwa neutralność Ameryki w przyszłej wojnie *może być* (!) zapewniona".

„W razie" — „może być"... Jednakoż, dodaje melancholijnie nasz imperjalista, — „dziś są symptomaty niezbyt pomyślne"... Dziś więc nie, ale może jutro.

A **Francja?** Wszak teraz poważnie flirtuje z Sowietami. Co na tą wyprawę Francja? Czy będzie spokojnie patrzyła, jak Hitler obława się na Wschodzie? kosztem sojusznika? Lecz p. Studnicki poprostu brzydzi się tą „zmurzynioną"(!) Francją. Ta „djagnoza" „zmurzynienia" żywcem została skradziona u Hitlera z „mein Kampf" („vernègert"), ale wszak bierze się u swojego. Pozatem Francja jest „przekupna" i „skorumpowana". P. Studnicki traktuje Francję, jak skorumpowaną kanalijkę i pisze (str. 56) **z głęboką pogardą:**

„Francja zapomina o tem, czem jest dzisiaj (?) i jak *drugorzędne (??)* stanowisko zajmuje wśród głównych nosicieli naszej *cywilizacji*".

Naturalnie, to właśnie p. Studnicki w swych niewczesnych kawiarnianych pomysłach zapomina, „czem jest dziś Francja" i jaką odgrywa rolę polityczną (i militarną). Dziś — powiada — rozwiewa się **tylko fikcja(!)** przymierza polsko - francuskiego".

Z kim więc Polska zostanie, z kim pójdzie, na kim się oprze, z kim się na stałe zaprzyjaźni, z kim będzie robiła wspólną politykę? Ano jasne: z Niemcami, z Hitlerem, **TYLKO Z HITLEREM!**

„Polska i Niemcy mogą być podstawą *olbrzymiego bloku środkowoeuropejskiego*"...

Oto przyjaciel ponad przyjacioły, oto opoka niewzruszona!

Ale nie! O tem trzeba opowiedzieć obszerniej, bo rzecz się łączy z oddaniem Austrji Niemcom, z **rozbiorem Czechosłowacji(!)** na rzecz Niemiec i Węgier oraz z innemi pięknemi rzeczami.

Będziemy musieli jeszcze raz posłuchać naszego hitleromana. Fantazje fantazjami, ale — coś w trawie piszczy...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

W niedzielę o g. 10 m. 30 w sali „Ateneum" w Warszawie

Uroczysta Akademja

poświęcona pamięci Józefa Kwiatka

Przemawiają tow. tow. N. Barlicki, J. Krzesławski i A. Strug

Członkowie Legji Inwalidów walczą ze swym prezesem

Przed dwoma laty „sanacyjny" poseł Józef Borecki został wybrany prezesem Zarządu Głównego Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich. Pracę swą rozpoczął od... urlopu, a gdy już wypoczął i objął urzędowanie, to nic nie robił dla ulżenia doli biedaków, okaleczonych na polach bitew.

Kilka dni temu walne zebranie delegatów kompanji Warszawskiej Legji uchwaliło rezolucję, potępiającą własnego prezesa, stwierdzając jednomyślnie, że „dalsze kierowanie organizacją przez p. posła Boreckiego, może doprowadzić do upadku, gdyż nie stara się nietylko o rozszerzanie praw inwalidzkich, ale nawet nie broni praw już nabytych".

Pozatem uchwalono wystosować otwarty list do p. Boreckiego, w którym delegaci Legji na Zjazd w ten m. in. sposób piszą do swego prezesa:

„Otoczył Pan Zarząd Główny szczelnym murem izolacyjnym od placówek i stworzył Pan doskonałą barjerę w postaci Zarządów Wojewódzkich, które odtąd miały ponosić ciężar pracy organizacyjnej, pozostawiając Panu, Panie Pośle, miłą funkcję „reprezentacyjną". oczywiście odpowiednio z kasy Legji zasilaną. Niestety, na horyzoncie tej sielanki reprezentacyjnej pojawiły się pierwsze chmurki, zwiastujące nadchodzącą burzę: krytyka bezczynności Zadządu Głównego pod pańskim kierownictwem, zarzuty o pobieranej przez Pana pensji, ukrywanej wstydliwie pod nazwą „reprezentacyjnego", „dyspozycyjnego" i t. d., wreszcie zarzuty natury finansowej. Chmurki te przeistoczyły się stopniowo w groźną chmurę. Rozeszły się pogłoski o nadużyciach, zawieszeniach placówek prowincjonalnych, o samobójstwach, o korupcji i zgniliźnie wśród Pańskiego najbliższego otoczenia Wreszcie padła pierwsza błyskawica — zawieszenie Zarządu Głównego. Wstrząsy, popłoch, sądy koleżeńskie, rozgardjasz i znów zapanował pozorny spokój"

Wiele innych jeszcze zarzutów zawiera ów list otwarty i kończy się przypuszczeniem, że

„zechce Pan z tego faktu wyciągnąć konsekwencje i złożyć mandat, zanim wzburzenie przeciwko Panu wszystkich placówek Legji przekroczy ramy Organizacji i stanie się powszechną wieścią w kraju".

Taki jest stosunek członków organizacji do prezesa w „sanacyjnej" rodzinie.

Broszura poświęcona życiu i działalności

JÓZEFA KWIATKA

ukazała się już w druku i jest do nabycia
w cenie 30 gr. za egzemplarz
w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Zarządzie Głównym T. U. R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20), w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Warszawa, Bielańska 9) i w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Czerw. Krzyża 20)

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI J. KWIATKA.

E. Wróblewska w Wilnie zł. 5.
O. E. zł. 10.
M. Baumgart zł. 20.
Marja Balsigerowa zł. 2.

DLA CHOREGO TOWARZYSZA.

Jan Kolebski w Kaliszu zł. 5.

Przegląd prasy

DENUNCJATORZY.

„Express Poranny" znowu woła o policję przeciw socjalistycznemu ruchowi. Tym razem usiłuje zadenuncjować TUR, jakoby ta instytucja oświatowa przekraczała swe kompetencje statutowe, nie zajmując się „krzewieniem kultury i popieraniem wychowania fizycznego wśród szerokich mas", a uprawiając tak zw. „aktualną politykę".

Cóż jest przyczyną owych „straszliwych zarzutów"? Oto TUR. w Pabjanicach urządził odczyt b. posła tow. Ciołkosza p. t. „Faszyzm". Gwałtu rety! — woła „Express Poranny", o czem to mówi tow. Ciołkosz w Pabjanicach? O faszyzmie. Pewno też nie zapomniał o Polsce! Gdzie policja, gdzie starostwo!

Nieszczęsny „Express" nie rozumie, że faszyzm — to zjawisko społeczne, które może i musi być oświetlane naukowo, co jest właśnie obowiązkiem T. U. R. Pismacy z brukowca, którzy są sami ignorantami w każdej dziedzinie życia, nie rozumieją, że zagadnienia polityczne omawiane być także mogą naukowo. Im wydaje się, że demagogja, prymitywizm myślowy, które ich cechują, wystarczą wszystkim ludziom w Polsce. Że jednak tak nie jest, świadczy o tem malejąca liczba czytelników „Expressu", którzy dość mają głupich bredni.

Druga pretensja „Expressu" do TUR. wynika z faktu, że podobno po owym sławnym odczycie w Pabjanicach, komuniści mieli rozrzucić swą „bibułę". Tu już „Express" nie posiada się z gniewu. Znowu woła o policję i prokuratora, jakgdyby za rozrzucanie odezw, co komunisci robią zawsze i przy każdej okazji odpowiadać mogli organizatorzy odczytu. Atmosfera denuncjatorstwa opanowała widać to pismo.

JAK WYSZLI ŻYDZI NA POPIERANIU „SANACJI".

Burżuazyjni Żydzi z małemi wyjątkami wysługują się „sanacji", jak mogą w nadziei na przeróżne korzyści — no i trochę ze strachu. W ostatnich wyborach samorządowych ten blok burżuazji żydowskiej z „sanacją" święcił swe tryumfy przy pomocy „cudów" wyborczych.

„Sanacja" jednak nabija burżuację żydowską w butelkę i nie odpłaca jej się za usługi. Słodkich słówek wiele, ale nic konkretnego Żydzi uzyskać nie mogą. Przynajmniej w tym duchu wznoszą jeremiaszowe żale. „Hajnt" naprzykład dowodzi, że uchwalony przez Senat projekt konstytucyjny pogorszył dawną Konstytucję, w szczególności dla Żydów:

„Już pierwsza redakcja usankcjonowała stan istniejący, przy którym parlament nie ma wielkiego znaczenia i pozostaje bezsilny wobec ogromnie rozszerzonych praw Rządu i Prezydenta. W ten sposób już redakcja sejmowa odebrała Żydom, jak i wszystkim uciśnionym warstwom socjalistycznym i mniejszościom narodowościowym jedyną legalną arenę walki o prawo i sprawiedliwość. I oto przyszedł Senat i skasował wybory proporcjonalne, co prawnie uniemożliwiło ludności żydowskiej wybór własnej reprezentacji parlamentarnej. Tylko w nielicznych dwóch — trzech okręgach będziemy mogli przeprowadzić posła żydowskiego.

We wszystkich pozostałych jednomandatowych okręgach wyborczych Żydzi stanowić będą mniejszość, która wogóle nie wchodzi w rachubę. I jest więcej niż pewne, że partja rządowa wymagać będzie od wyborców żydowskich, by głosowali za jej listami i przeważyli szalę na korzyść jej kandydatów. Takie położenie zawsze musi prowadzić do tego, że partja opozycyjna narodu większościowego oraz innych mniejszości narodowych zaostrzą swoje ataki na Żydów. Z drugiej strony mamy już dość doświadczenia, że partja rządowa nie zamierza wcale wynagradzać swych wyborców żydowskich. Karmi ich ona tylko obiecankami, bo może spokojnie polegać na nacisku swych niższych organów administracyjnych w miasteczkach".

My się tam nie będziemy rozczulać na temat tego, że „sanacja" wykiwała burżuazyjnych Żydów. Mogli jej nie służyć. Nie byłoby smętnych rozczarowań.

S-ek.

Obchód ku czci Józefa Kwiatka

Do miast, które pragną urządzić u siebie obchód dla upamiętnienia 25-ej rocznicy zgonu Józefa Kwiatka, przybywa Dobrzyń nad Drwęcą.

Z powodu artykułu tow. Fischgrunda o pogrzebie Józefa Kwiatka, jeden z towarzyszy radomskich przysyła sprostowanie, zaznaczając, że na pogrzebie przemawiali nie tow. tow. Perl i Haecker, lecz tow. tow. Limanowski i Daszyński. Zachodzi tu oczywiste nieporozumienie. Tow. tow. Limanowski i Daszyński przemawiali nie na pogrzebie, lecz w kilka miesięcy później podczas uroczystości odsłonięcia nagrobka na cmentarzu krakowskim.

Exposé min. Kościałkowskiego

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Budżetowej rozpatrywany będzie budżet Min. Spraw Wewnętrznych. — W związku z tem minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski wygłosi exposé polityczne, w którem pom. in. obszernie omówi zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce.

P. Kościałkowski zajmował się specjalnie tem zagadnieniem podczas swego ostatniego urlopu wypoczynkowego w Zakopanem.

Proces sprawców zamachu na min. Pierackiego

Z kół sądowniczych dowiadujemy się, iż proces sprawców zamachu na min. Pierackiego odbędzie się w Warszawie w ciągu najbliższych kilku miesięcy, w każdym razie przed letniemi ferjami sądowemi.

Z głównej komendy policji państw.

Jak nam donoszą, gen. Kordjan Zamorski już stopniowo obejmuje czynności głównego komendanta Policji Państwowej.

Dekretu nominacyjnego należy spodziewać się w ostatnich dniach stycznia lub dopiero w pierwszych dniach lutego.

Do Czytelników!

Administracja prosi czytelników o składanie ofiar na rzecz bezrobotnego towarzysza, które stan zdrowia po zapaleniu płuc wymaga kuracji. Ofiary składać należy w Administracji, Warecka 7, dla bezrobotnego X. Y.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnienia IV klasy Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

1.000.000 zł. — 72450.
50.000 zł. — 157172
Po 5.000 zł. — 76466 129911
Po 2.000 zł. — 12933 47078 60049 58449 115847 153633
Po 1.000 zł. — 20687 31841 35030 39723 39785 44169 47637 48708 54644 66301 68591 74515 84220 98794 120071 132450 164537 167277 171168 176702

Pozatem jest duża ilość wygranych po 2.500 zł.

Każda organizacja zawodowa, partyjna, turowa, czy sportowa winna prenumerować „Robotnika" i przeprowadzić propagandę za jego prenumerowaniem

Sobowtór multimiljonera

Komedja pomyłek

Komu niebo chce okazać swą najwyższą łaskę, tego z pewnością nie uczyni sobowtórem najbogatszego na ziemi człowieka. Jest to bowiem ciężkim dopustem losu być podobnym do Johna Rockefellera, a nie mieć jego kopalń nafty, ani jego książeczek czekowych.

Takiem podobieństwem los obdarzył emerytowanego buchaltera Williama Rode, który aż do złudzenia podobny jest do amerykańskiego magnata naftowego, a pomimo to nie ma nawet własnego domku, nie mówiąc już o inych dobrach, które składają się na magnacką fortunę Rockefellera. Podobieństwo do Rockefellera przyniosło biednemu buchalterowi pierścień, który mu jego sobowtór Rockefeller raz podarował z okazji awantury, której ofiarą padł Rode zamiast Rockefellera.

Rode jest o całe 25 lat młodszy od Rockefellera, ale trening sportowy, który miljoner amerykański uprawia czyni wygląd jego znacznie młodszym i zaciera różnicę wieku pomiędzyl Rockefellerem i Rodem.

Do połowy roku ubiegłego Rockefeller nie wiedział nawet o istnieniu swego sobowtóra, który mieszka w jednym, z licznych czynszowych domów Chicago. Tylko nieliczne koło znajomych emerytowanego buchaltera wiedziało o tem podobieństwie. I zdarzało się, coprawda rzadko, że gdy buchalter Rode zajął miejsce w teatrze lub kinie, wnet pomiędzy publicznością lotem błyskawicy rozchodziła się wiadomość, że Rockefeller jest na przedstawieniu i dziwiono się tylko skąpstwu magnata, który chodzi na widowiska na tak tanie miejsca.

Dnia 20 lipca r. z. na Rode'a, wracającego późnym wieczorem do domu napadło dwuch bandytów, którzy, obezwładniwszy buchaltera, wciągnęli go do taksówki i szybko z nim odjechali. Wywieziono Rode'a 25 kilometrów za miasto, gdzie ulokowano go na podwórzu w ustronnym domku.

Daremnie Rode zapewniał bandytów, że nie jest Rockefellerem i że nawet, spowinowacony z nim nie jest. Bandyci nie wierzyli i wystosowali do rodziny miljonera list z żądaniem okupu. Dopiero gdy po 8 dniach rodzina miljonera nie dała na list żadnej odpowiedzi, a bandyci przekonali się, iż rzeczywisty Rockefeller odbywa podróż swoim jachtem po morzu, uwierzyli, że padli ofiarą sobowtóra i zawieźli Rode'a w stronę Chicago, zastawiając go na szosie w odległości 3 kilometrów od miasta.

Bandytów nie udało się wytropić, ale Rockefeller zainteresował się swoim sobowtórem, polecił swemu sekretarzowi sprowadzić jego fotografję i za doznane z jego powodu cierpienia posłał mu drogocenny pierścień.

***

Do jednego z najdroższych hoteli na Avenue de Champs des Elysés zajechał wytworny starszy pan w towarzystwie dwóch sekretarzy i pielęgniarki i zajął najdroższy apartament. Po hotelu rozeszła się wiadomość, że przyjechał John Rockefeller, bawiący incognito w Paryżu.

Rockefeller robił zakupy u jubilerów. Sam prawie nie opuszczał apartamentu, ale sekretarze jego wciąż przyjmowali interesantów. W 36 godzin po przybyciu gość wraz z sekretarzami i pielęgniarką zniknęli. Zapomnieli w pośpiechu uregulować rachunek hotelowy.

Wkrótce potem po Paryżu gruchnęła wiadomość, że czeki magnata amerykańskiego nie mają pokrycia.

Po ośmiu dniach daremnych poszukiwań w Paryżu i w całej Francji, policja francuska nadała iskrową depeszę do Nowego Jorku, skąd przesłano ją do innych miast, pom. in. do Chicago.

Policja chicagowska odrazu domyśliła się, o kogo chodzi i wsadziła do paki buchaltera Rode'a. Trzymano biednego buchaltera przez dwa dni w pace, ale gdy udowodnił, że nie wydalał się w tym czasie z Chicago, puszczono go na wolność.

Dopiero w jakiś czas potem policja francuska wykryła sprawcę oszustwa w osobie 61-letniego hochstaplera Dufarnaca.

A buchalter Rode znowu czeka, czy Rockefeller nie da mu pierścienia za te nowe cierpienia.

Fala mrozów

na południu St. Zjednoczonych

Fala mrozów objęła obecnie stany południowe St. Zjednoczonych. Burze śnieżne i powodzie wyrządziły szkody oceniane na kilka miljonów dolarów. Zanotowano również kilka wypadków śmierci spowodu zamarznięcia. Straty wśród bydła są bardzo duże. Również z Vera Cruz nadchodzą wiadomości o gwałtownej burzy. Miasto jest pogrążone w ciemności spowodu uszkodzenia przewodników elektrycznych. W całym kraju panuje silna fala mrozów. (ATE.).

Księga, którą słońce otwiera

W Melburn, w Australji, odsłonięto niedawno pomnik ku czci Australijczyków poległych podczas wojny światowej.

Budowa tego pomnika trwała dwa lata. Ma on kształt świątyni z kopułą zamiast dachu i nie ma wcale okien. Jedynie w kopule znajduje się małe okienko, pod takim kątem umieszczone do orbity słońca, że tylko raz do roku, tj. dnia 11 listopada, promienie słońca przechodzą przez to okienko i padają na „księgę bohaterów", leżącą na hebanowym pulpicie w tym niezwykłym panteonie. W okładce księgi umieszczona jest komórka selenowa, jak wiadomo, wrażliwa na działanie promieni słonecznych.

Gdy tedy co roku w dniu 11 listopada, kiedy w całej Anglji obchodzi się święto poległych w wojnie światowej, promień słońca padnie na okładkę książki, książka automatycznie otworzy się dla odczytania litanji nazwisk bohaterów poległych w wojnie światowej.

Po żałobnej uroczystości książka zostanie zamknięta po to, by po roku, w dniu 11 listopada, promień słońca znowu ją otworzył.

Sekcja polska Generalnej Konfederacji Pracy

w obronie robotników-cudzoziemców

W wyniku narad członków sekcji polskiej Generalnej Konfederacji Pracy z sekretarzami syndykatów górniczych departamentu Pas de Calais, zagłębia Anzin i departamentu Nord, udała się do generalnego dyrektora pracy delegacja polska celem zwrócenia uwagi na niesłuszną interpretację przez organy administracyjne instrukcyj ministerjalnych oraz na decyzje krzywdzące robotników obcych.

Ta sama delegacja, uzupełniona przez przedstawicieli robotników włoskich, interwenjowała w min. spraw. wewn., składając władzom francuskim memorjał o krytycznem położeniu robotników obcych we Francji. W memorjale tym, jak donosi organ Generalnej Konfederacji Pracy, „Le Peuple", wskazano na nastrój paniki jaki ogarnął rzesze robotników polskich i włoskich w związku z ukazaniem się dekretów rządowych, czemu towarzyszyła wroga kampanja pracy francuskiej. Wszyscy robotnicy czują się niepewni jutra. Władze administracyjne nietylko nie działają uspakajająco, ale przez zbytnie formalizowanie utrudniają odnawianie kart tożsamości.

Memorjał wysuwa pod tym względem szereg żądań. W dalszym ciągu memorjał omawia sprawę bezrobocia, urlopów i repatrjacji robotników obcych. Delegacja wskazuje na trudności, jakie napotykają przy powrocie do Francji ci urlopowani robotnicy obcy, którzy przy wyjeździe byli upoważnieni do powrotu do Francji. Repatrjacja odbywa się również w warunkach anormalnych. Memorjał domaga się uregulowania tej sprawy i przyjęcia przez państwo kosztów repatrjacji nietylko wydalanych robotników, ale i ich rodzin.

Donosząc o tem, „Le Peuple" podkreśla że francuski syndykat robotników obcych podkreśla fakt, że byli oni wezwani do Francji bezpośrednio po wojnie i pracą swą przyczynili się do podniesienia życia gospodarczego kraju. Większość przebywających we Francji robotników obcych, to ludzie uczciwi, godni zaufania i szacunku. Rząd winien to wziąć pod uwagę—pisze dziennik — i życzliwie rozpatrzeć postulaty, wyrażone w memorjale. (PAT.).

Miłe spotkanie

dwojga starych kochanków

W pobliżu Etampes (Francja) wydarzył się wczoraj w nocy ciekawy wypadek; 65-letni inżynier Brocquet rozebrał się i położył do łóżka. Nagle usłyszał on podejrzane szmery w szafie z ubraniem. Zanim inżynier zapalił światło, drzwi szafy otworzyły się i ktoś wystrzelił do niego kilkakrotnie z rewolweru. Brocquet został ranny w ramię. Porwał się on z łóżka i chwycił wiszącą na ścianie szpadę, rzucając się na napastnika. W tym momencie inżynier poznał, że napastnikiem jest jego dawna przyjaciółka 60-cioletnia panna Lerminiaux, która oblała go w 1930 roku witrjolem. Pomiędzy dawnymi kochankami rozegrała się zacięta walka. W końcu inżynier zdołał odepchnąć dawną kochankę do okna i chciał ją wyrzucić na ulicę, lecz w tym momencie z powodu upływu krwi z rany, zemdlał. Policja przewiozła oboje w stanie ciężkim do szpitala. (ATE.).

Histerja nacjonalistyczna

Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" podał następującą notatkę: niektóre skrajne nacjonalistyczne korporacje studenckie zamierzały zorganizować wiec protestujący przeciwko przyjazdowi śpewaczki polskiej Bandrowskiej-Turskiej. Na wiec tego rodzaju rektor uniwersytetu nie pozwolił. Przeciw urządzeniu wiecu wypowiedział się również Związek Wyzwolenia Wilna. (PAT).

„Elita" rodowa

Zakończone zostało śledztwo w sprawie pewnego kamienicznika z hrabiowskim tytułem, hr. Stanisława du Moriez, który w nieruchomości swojej przy ul. Zielnej nr. 4 odnajął osiem mieszkań wesołym córom Koryntu.

Jak donosi prasa, pan hrabia co poniedziałek zgłaszał się—przepraszam—fatygował się do swej nieruchomości i ze szpicrutą w ręku inkasował na schodach wysokie komorne od swoich lokatorek, których liczba przekraczała 60.

Nie znamy kodeksów honorowych p. Boziewicza, ani innych, ale przypuszczamy, że jaśnie wielmożny hrabia Stanisław du Moriez już z tytułu swego wysokiego urodzenia jest człowiekiem zdolnym do dawania satysfakcji honorowej, czego kodeksy nie przyznają ani chłopom ani robotnikom uczciwie pracującym.

Pan hrabia du Moriez niewątpliwie ucieszył się, iż przy przerabianiu konstytucji znikł artykuł, mówiący o zniesieniu tytułów rodowych.

Pan hrabia, kwitując „panienkom" odbiór komornego za wynajmowane speluniki będzie mógł się podpisywać pełnym hrabiowskim tytułem:

„...odebrałem. Hr. Stanisław du Moriez

Proces hrabiego odbędzie się wkrótce.

Śmierć wśród śnieżycy

W pobliżu Podgorycy (Czarnogórze) znaleziono zwłoki 7 żołnierzy jugosłowiańskich, których zaskoczyła burza śnieżna podczas ćwiczeń. Trzech żołnierzy, biorących udział w ćwiczeniach, nie odnaleziono. Zachodzi obawa, że zginęli oni podczas nawałnicy. (ATE).

WESOŁY KĄCIK

POSTĘP.

— Nie mogę, proszę pana, trzymać sublokatora, który nie płaci. Albo pan zapłaci, albo pan się wyprowadzi.

— Chętnie, proszę pani. Moje dotychczasowe gospodynie zawsze żądały jednego i drugiego.

WILLIAM LOCKE 92

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Siedział obok niej przy obiedzie przed tygodniem i wówczas zaprosiła go, aby przyszedł na herbatę któregoś popołudnia na spokojną, interesującą rozmowę — jak powiedziała — zdala od tłumu przeszkadzających ludzi. Była to żona parlamentarnego sekretarza w jednym z nowych ministerstw, córka hrabiego Dunstable — i pod każdym względem kobieta posiadająca duże wpływy. Efektowne fotografje jej osoby pojawiały się co tydzień w ilustrowanych pismach. Plotka głosiła, że potrafiła okręcić premjera dokoła swego małego palca, a kiedy ten pozbył się zawrotu głowy, zobaczył, że dał jej podstarzałemu i nieciekawemu mężowi miejsce w rządzie. Nie ulega wątpliwości, że nikt nie był tem bardziej zdziwiony od samego Edgara Donnithorpe'a. Powszechnie wiadomem było, że awans swój zawdzięcza żonie; tylko on jeden spośród wszystkich śmiertelników nieświadom był tego faktu. Zapytana przez przyjaciela, poco zadawała sobie tyle trudu, lady Edna odpowiedziała: „Aby usunąć Edgara z drogi i dać mu coś do zabawy". Miała dwadzieścia pięć lat; w rękach swoich skupiała ze sto sznurków fascynujących intryg; była wybitną członkinią wielu komitetów wojennych i korzystała z nieograniczonej swobody osobistej.

Baltazar usprawiedliwiał się. Chciał spełnić daną obietnicę, ale wymagała ona śmiałości ze strony takiego wycofanego z obiegu „numeru", jak on.

— Wycofanego z obiegu? — wykrzyknęła. — Ależ, sądząc z pańskich własnych określeń, egzystencja pańska trwa dopiero parę tygodni. Jest pan najnowszym „numerem" w Londynie.

— Bardzo to uprzejmie, że pani tak mówi — odpowiedział Baltazar.

A gdy nie okazywała chęci do odejścia, dodał:

— Lady Edno, czy pozwoli pani przedstawić sobie mego syna? Lady Edna Donnithorpe.

— Tak właśnie myślałam. Witam pana. — W głosie jej brzmiały gołębie tony, które w wyobraźni młodzieńca nadawały pospolitej formule pieszczotliwe brzmienie; jej wilgotne ciemno-błękitne oczy wpatrywały się w niego ze zrozumieniem i współczuciem, a ręka pozostała w mocnym uścisku Godfrey'a o ułamek sekundy dłużej, niż było konieczne.

— Czy nie zgadza się pan ze mną na temat pańskiego ojca? Pan i ja jesteśmy starymi, mądrymi, doświadczonymi ludźmi w porównaniu z nim?

Młodość przemówiła do młodości, drwiąc łagodnie ze średniego wieku — i młodość niezwłocznie odpowiedziała:

— Ojciec mój — rzekł Godfrey, pochłaniając wzrokiem roześmianą urodę i przepojony współczuciem czar lady Edny — przywiózł z sobą z Chin różnego rodzaju dziwaczne poglądy na temat synowskiej czci, to też, póki nie jestem pewny, czy opinja moja o nim odpowiada wymaganiom tej czci — nie kwapię się z wypowiadaniem jej.

Uśmiechnęła się promiennie w dowód uznania:

— Mam także ojca — i chociaż nie był on nigdy w Chinach, mogę pana zrozumieć. Któregoś dnia odbędziemy szczerą pogawędkę na temat naszych ojców.

— Z rozkoszą — zapewnił Godfrey.

— Naprawdę? Czy pewny pan jest, że niewierność w sensie łamania przyrzeczeń nie jest dziedziczna w pańskiej rodzinie?

— Lady Edno — rzekł Baltazar, wskazując sygnet na małym palcu. — Gdyby pani zobaczyła w lustrze to motto naszej starej hugonockiej rodziny, przeczytałaby pani: „*Jusqu'a le mort*" *). Słowo: „wierny", oczywiście, rozumie się tu samo przez się.

— Miejmy nadzieję, że śmierć znajduje się bardzo daleko — roześmiała się — no, ale o ile wierność rodzinna dotrwa „jusqu'a *jeudi*" — nie, nie mogę w czwartek — będę musiała dać jej jeszcze jeden dzień — powiedzmy do piątku — czy mogę liczyć na towarzystwo panów przy lunchu? Macie panowie mój adres: Plac Belgrave 160.

Otrzymawszy zgodę na przyjęcie zaproszenia, lady Edna uścisnęła im ręce i odeszła do westibulu do czekających na nią przyjaciół.

— Niesłychanie ciekawy typ — rzekł Baltazar. — Kobieta chwili!

— Jest cudowna — wykrzyknął Godfrey. — A ponieważ głowa jej była odwrócona, patrzył na nią długo i przenikliwie: — Cudowna.

*) aż do śmierci; **) aż do czwartku.

D. c. n.

Straszliwa nędza u fryzjerów

Warunki w zakładach fryzjerskich w stolicy

W zawodzie fryzjerskim zapanował stan dotychczas nie spotykany. Frekwencja w zakładach fryzjerskich nietyle zmalała, ile niemal katastrofalnie znikła. Nędza, gniotąc już prawie że wszystkich po kolei, sprawia, że zubożały obywatel oszczędza na czem tylko może i zamiast się golić u fryzjerów, goli się sam żyletkami.

Nędza ogarnia jeden zakład po drugim i nie omija nawet te, do których uczęszczała publiczność zamożna, bo tej publiczności zamało dla ilości zakładów, jaką w stolicy pootwierano.

Na domiar złego, różni z pod ciemnej gwiazdy kombinatorzy zaczęli otwierać zakłady, w których za ogolenie pobierają 10 lub 5 groszy, za ostrzyżenie 20 groszy. Taki zakład, zatrudniający 4-ch pracowników, daje przedsiębiorcy 15 zł. tygodniego zysku netto. Tego rodzaju zarobek wystarczyć na utrzymanie nie może, więc sobie radzą przedsiębiorcy w ten sposób, iż zakładają po kilka interesów.

Tak czynią ludzie zamożni, lecz masa drobnych przedsiębiorców, fryzjerskich zadowalniać się musi jednem siębiorstwem, lecz cennik za czynności obniżyć i przystosować — pod grozą utraty klienteli — do cenników zakładów konkurencyjnych. Zarobki tych przedsiębiorstwem, lecz cennik trzeba dzy.

W tego rodzaju przedsiębiorstwach pracują najemnicy fryzjerscy. Zarobki ich, polegające na otrzymywaniu 50 procent od zarobków, wynoszą nawet po 9 zł. tygodniowo. Nędza wśród tych ludzi jest niesłychana.

Starsi, obarczeni rodziną, stracili już dawno mieszkania i rodziny te rozpadły się. Młodsi obdarci, bez butów prawie, źle odżywiani, masowo zapadają na gruźlicę.

Przeciwko właścicielowi wielu konkurencyjnych fryzjerni Pomerancowi wybuchła akcja strajkowa zrozpaczonych pracowników fryzjerskich. Akcję ich uniemożliwiają władze, przypisując im „wystąpienia antypaństwowe". Wystąpienia zrozpaczonych zmierzały do podniesienia zarobków z 9 do 15 zł. tygodniowo, ludzkiego traktowania pracowników przez przedsiębiorcę i t. p. W akcję wmieszali się łamistrajki i jeśli przeciwko nim były wystąpienia strajkujących rozpaczonych ludzi, to tego chyba do „wystąpienia antypaństwowego" zaliczyć nie można.

Rezultat? zabranie z lokalu związku kilkudziesięciu robotników przez wóz policyjny do dyspozycji sędziego śledczego, by trwał niezmiennie stan dalszej nędzy najemników fryzjerskich, zatrudnionych przez pomysłowego Pomeranca który w okresie powszechnej nędzy, założywszy kilka zbędnych, lecz konkurencyjnych fryzjerni, robi niezłe interesa co rujnuje zawód i stwarza nieludzkie wprost warunki dla zatrudnionych pracowników.

Brzeziński,
sekretarz Zw. Fryzjerów, Warecka 7.

Ach, ta „sanacja" moralna...

„Dziennik Wileński" opisuje sprawki posła BB. Wojciechowskiego, wydanego obecnie przez Sejm sądom.

W Związku Drużyn Konduktorskich, na którego czele stał poseł Wojciechowski ujawniono defraudacje i fałszerstwa. W wydatkach figurują np. takie pozycje, jak 2000 zł. na Uniwersytet Wileński, lub 1000 zł. na powodzian, ale brak pokwitowań na te sumy.

Pozatem znaleziono sfałszowany protokuł walnego zjazdu, a mianowicie: do protokułu dopisano rzekomą uchwałę zjazdu, upoważniającą zarząd główny do obniżania odpraw emerytalnych i obniżki potem zastosowano. Było to jednak oszustwo szyte grubemi nićmi, bo na tymże zjeździe wskutek niepokojących zapytań delgatów p. prezes Wojciechowski uroczyście zapewnił zjazd, że odprawy obniżone nie zostaną.

Idzikowski, Wojciechowski... i tylu innych...

Dlaczego „sanacja" chce zniszczyć autonomję Śląska?

(Kor. własna).

Oto znamienne cyfry:

W okresie 1924 — 1933-34 dochody skarbu śląskiego wynosiły blisko miljard i 58 miljonów zł., wydatki zaś — przeszło miljard i 30 miljonów. Z tej sumy wydano na szkolnictwo blisko 269 milj., na budowę i utrzymanie dróg i gmachów blisko 200 milj. A i skarb państwa nie został pokrzywdzony.

Na cele szkolnictwa wyda. Śląsk w powyższym czasie przeszło 26 procent swych wydatków, na cele opieki społecznej blisko 13 proc., a na roboty publiczne blisko 14 proc. Jeżeli porównać to z obliczonemi na głowę wydatkami które czyni Państwo Polskie w tych dziedzinach, to okazuje się, że Śląsk dzięki autonomji może wydawać dwa i pół razy więcej na cele szkolne, przeszło cztery razy więcej na roboty publiczne i 6 razy więcej na cele społeczne, niż to się dzieje w Polsce poza Śląskiem.

Na cele powyższe w Polsce poza Śląskiem wydaje się o wiele, wiele mniejsze sumy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po zniesieniu autonomji i zupełnem scentralizowaniu, wydatki na te cele spadłyby do poziomu, jaki istnieje poza Śląskiem. Wszystkie dzielnice poza Śląskiem żalą się, że Rząd warszawski zaniedbuje interesy prowincji. Szczególnie żali się b. Galicja, która dawniej miała własny samorząd, obecnie zniesiony. Dawniej robiono tam wiele dla naprawy dróg, regulacji rzek i t. d. Po zniesieniu samorządu Galicji zaniechano prowadzenia robót publicznych i dla tego powodzie wyrządzają tam ogromne szkody, a drogi są w fatalnym stanie.

Wystarczy piesza wędrówka przez Małopolskę Zachodnią, aby przekonać się, w jak straszliwem stanie znajdują się tam drogi, mosty i rzeki. Podczas ostatniej powodzi w lecie 1934 nie notowano wielkich szkód na Śląsku Cieszyńskim, ponieważ potoki górskie jak Wisła i t. d. są uregulowane. Stało się to tylko dzięki autonomji Śląska, który wykonuje te roboty publiczne w własnym zakresie.

Zniesienie autonomji Śląska zrównałoby Śląsk ze stanem innych Województw. Śląsk jest dzielnicą pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym najbardziej zbliżoną do poziomu Zachodu. Zniesienie autonomji zrównałoby Śląsk z Kresami Wschodniemi.

S.

Wybory uzupełniające w Przemyślu

((Kor. własna).

ZGROMADZENIE LUDOWE.

W piątek, 18 b. m., odbyło się w sali teatralnej Domu Robotniczego, w związku z mającemi się odbyć wyborami uzupełniającemi do samorządu w IV okręgu wyborczym zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. tow.: poseł Żuławski, dr. Grosfeld i Beluch.

PRZEBIEG WYBORÓW.

Do wyborów w dn. 20 b. m. stanęły oprócz listy socjalistycznej, lista BB., lista N. D., Ch. D. i komunistyczna. — Żydzi tym razem listy nie wystawili— lecz polecili wyborcom żydowskim, by oddali głosy na listę BB. Mimo tego poparcia lista B. B. straciła około 200 głosów.

Wybory odbywały się przy ostrym mrozie, dochodzącym do 23 stopni poniżej zera. Dokładny wynik przedstawia się następująco (uzupełniamy wiadomość, podaną według PAT.):

Lista socjalistyczna 501 głosów (w listopadzie 1934 r. uzyskaliśmy 338 głosów) i **1 mandat,** lista BB. 1168 głosów (przy poprzednich wyborach w listopadzie 1345 gł.) i 3 mandaty; lista N. D. 499 głosów (poprzednio 405 głosów) i 1 mandat; lista Ch. D. 65 głosów, lista komunistyczna 21 głosów.

Radnym z listy socjalistycznej został wybrany tow. **Beluch.**

Różne wiadomości z całego kraju

ZA BEZPRAWNE OBNIŻANIE ZAROBKÓW

Gitla Jerozolimska, właścicielka fabryki przy ul. Zakątnej 34, pociągnięta została do odpowiedzialności karno-administracyjnej za bezprawne obniżanie zarobków robotniczych. Sąd starościński skazał Jerozolimską na 14 dni bezwzględnego aresztu. Wobec uprawomocnienia się orzeczenia, Jerozolimską aresztowano i osadzono w areszcie.

O WYNAGRODZENIE ZA URLOP

W Łodzi na wokandzie sądu pracy znalazła się we wtorek sprawa z powództwa 36 robotników fabryki wyrobów jedwabnych Edwarda Babiackiego, którzy wnieśli o zasądzenie ekwiwalentu za 2-tygodniowe urlopy w r. 1934, w sumie około 20 000 zł.

Na rozprawie rzecznik firmy twierdził, że powództwo zostało wniesione po dniu 1-go stycznia 1935 r., podczas gdy urlopy dotyczyły r. 1934 i z tego powodu skarga jest przedawniona. Sąd po naradzie uznał słuszność tego argumentu i powództwo oddalił.

Przedstawiciel robotników zapowiedział apelację.

WYBUCH W ŁAŹNI
4 OSOBY CIĘŻKO POPARZONE

W Wilnie w łaźni przy ul. Tatarskiej podczas uszczelniania smołą zbiornika do wody, umieszczonego na strychu domu, nastąpił wybuch benzyny.

Właściciel łaźni Antoni Sokołowski, oraz trzech robotników, znajdujących się wraz z nim w zbiorniku, zostało ogarniętych płomieniem; odnieśli oni poważne poparzenia. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, które opatrzyło Sokołowskiego, Porucewicza, Matukę i Zielonkę, poczem przewiozło ich w ciężkim stanie do szpitala św. Jakóba.

GROŹNY POŻAR W GAZOWNI MIEJSKIEJ W BIELSKU

W gazowni miejskiej w Bielsku w oddziale blaszarni, wybuchł pożar, który mógł spowodować groźną w swych skutkach katastrofę ze względu na bliskie położenie zbiornika gazowego.

W blaszarni zapaliły się szmaty, nasycone smarami, które stanowiły podatny materjał dla ognia. Na szczęście ogień zauważyły przechodzące ulicą osoby, które zawiadomiły kierownictwo Zakładu o grożącem niebezpieczeństwie. stwie.

Natychmiast zawezwano straż pożarną, a jednocześnie zmobilizowano personel gazowni, przystępując do gaszenia ognia przy pomocy środków chemicznych. Dzięki tej energicznej akcji, groźny w swych skutkach pożar, ugaszony został przed przybyciem straży, a gazownia uratowana od olbrzymich strat.

ZWŁOKI W LESIE

Gajowy majątku Charodziec znalazł ukryte pod drzewem zwłoki mężczyzny. Ślady wskazywały, że zwłoki zostały przywiezione z pobliskiej miejscowości. Dochodzenia doprowadziły do wykrycia sprawców mordu. Zabójstwa dokonano na tle porachunków osobistych.

BANDA ZŁODZIEJÓW SEZONOWYCH

W Wilnie zlikwidowano bandę młodocianych rabusiów, którzy okradali dzieci i młodzież na ślizgawkach.

Ogółem aresztowano 8-miu chłopców w wieku od 13 do 16 lat.

Wiadomości Sportowe

ZIMOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH ROBOTNICZEGO OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE. Robotniczy Ośrodek W. F. w Warszawie organizuje zimowy turniej gier sportowych na sali w siatkówce i koszykówce dla kobiet i mężczyzn. Rozgrywki w koszykówce i w siatkówce (pełnych drużyn) przeprowadzone zostaną systemem punktowym t. j. wszystkie drużyny grają ze sobą. Pozatem odbędą się jeszcze rozgrywki w siatkówce zespołów trójek, dwójek i mieszanych,, które zostaną przeprowadzone systemem puharowym. Rozgrywki odbywać się będą co piątku w godzinach od 18.30 do 21.30 na sali gimnastycznej odpowiednio urządzonej szkoły powsz. im. Ks. Praussa nr. 187 przy ul. Czerniakowskiej. W turnieju mogą brać brać udział wszystkie kluby robotnicze. Każdy klub może zgłosić dowolną ilość drużyn. Dla zwycięskich zespołów przewidziane są nagrody wędrowne i dyplomy. Wpisowe od pełnej drużyny 3 zł. od zespołu do gier i trójek, dwójek i mieszanych 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Rob. Ośr. W. F. Czerwonego Krzyża 20 codziennie w godz. 17—20.

Początek wszystkich rozgrywek w piątek dnia 1 lutego b. r. Losowanie rozgrywek odbędzie się w poniedziałek dn. 28-go stycznia w Ośrodku o godz. 18.30. Do losowania winni stawić się wszyscy kierownicy drużyn.

Narciarstwo

OBÓZ W SIANKACH. Zarząd Robotniczego Towarzystwa Turystycznego zawiadamia wszystkie kluby, że w czasie od dn. 4.II do dn. 17.II 1935 r. odbędzie się w Siankach (woj. Lwowskie) mieszany (dla kobiet i mężczyzn) obóz narciarski dla początkujących, oraz dla zaawansowanych pod kierunkiem fachowych instruktorów.

Opłaty za 2 tygodniowy kurs wynoszą: 1) dla członków R. T. T., Z. R. S. S. i Z. Z. K. posiadających legitymacje R. T. T. lub ZRSS z wklejonymi znaczkami za listopad 1934 r. zł. 31.25, 2) dla osób nieposiadających opłaconych składek lub legitymacji, oraz członków bratnich organizacji z. 36.25, 3) dla niestowarzyszonych zł. 40.25.

Uczestnicy korzystają z 80 proc. zniżek kolejowych płacąc za podróż z własnych funduszów.

Niezależnie od powyżej podanych opłat uczestnicy wpłacają zł. 1 od osoby na fundusz obozowy.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc ostateczny termin zgłoszeń upływa z dn. 27 stycznia r. b., zgłoszenia po terminie uwzględniane nie będą. Pierwszeństwo mają członkowie R. T. T.

Późniejszy przyjazd na obóz lub wcześniejsze opuszczenie obozu nie upoważnia uczestników do żądania zwrotu pieniędzy za opuszczone dni obozowe.

Każdy uczestnik (czka) winien posiadać ekwipunek narciarski t. j. narty, kije, smary, buty narciarskie, skarpetki, sweter ciepłą bieliznę i t. d., pozatem uczestnicy winni posiadać koc, jasiek, prześcieradło, menażkę, kubek, łyżkę, widelec, przybory do mycia.

Zgłoszenia nadsyłać do Sekretarjatu RTT. i ZRSS Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 62 wraz z wpisowem, poczem sekretarjat wysyłać będzie zlecenia na przejazd.

Uczestnicy obozu korzystać będą z opieki lekarskiej, jednakże za wypadki w czasie jazdy na nartach lub podczas wycieczek Kierownictwo Obozu nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Doskonałe warunki śnieżne, piękne okolice, fachowi instruktorzy, wszystko to daje gwarancje przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu przy minimalnych kosztach. Przewidziana jest również wycieczka na szczyt Czarnohory (tylko dla zaawansowanych).

Boks

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI ODBĘDĄ SIĘ W POZNANIU. Polski Związek Bokserski, jak wiadomo, rozpisał referendum do okręgów z zapytaniem, w jakiem miejscu mają się odbyć indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Terenem mistrzostw miała być Łódź, ale okręg ten zrezygnował ze względu na brak odpowiedniej sali. Pod uwagę zatem wchodzą Warszawa i Poznań. Łódź wypowiedziała się już za Poznaniem. W Poznaniu liczą, że za nim opowiedzą się również Śląsk, Kraków, Pomorze, Lublin, Stanisławów i Lwów. Mistrzostwa w tym wypadku odbyłyby się naturalnie w Poznaniu.

Z teatrów warszawskich

„MISTRZ" — komedja w 3-ch aktach Hermana Bahra. Reżyserja: K. Adwentowicz.

Jest to niewątpliwie najciekawsza ze sztuk granych obecnie w teatrach warszawskich. Skłania do myślenia, wysuwa pewne zagadnienia wprawdzie tylko z dziedziny życia obyczajowego, ale znamienne i charakterystyczne wcale nietylko dla okresu przedwojennego, kiedy powstała.

Mamy więc w sztuce Hermana Bahra pozorny triumf indywidualisty „Mistrza" chirurga, który, nie mając dyplomu dokonywa cudownych operacyj.

Jedna z tych operacyj dokonana na osobie jakiegoś książątka, toruje mu drogę do doktoratu honorowego i uznania publicznego. Korzy się przed nim wydział medyczny i nawet rodzony braciszek, który go dotąd najzaciędziej zwalczał.

Bahr w ten sposób ośmiesza z jednej starony wpływ potentatów na opinję, z drugiej — wskazuje na możność ostania się jednostki wbrew środowisku i otoczeniu.

Właściwą jednak treścią sztuki jest dramat rodzinny świeżo kreowanego doktora. Żona go zdradza z jakimś młodym hrabią. „Mistrz", pochłonięty ustawicznie sobą i swemi sprawami, dowiaduje się o tem — i nie uznaje za stosowne robić scen żonie czy pojedynkować się z hrabią. Poprostu pomija całą sprawę milczeniem choć całe miasto o niej mówi, gdyż w czasie pożaru domu hrabiego, żona ze swym kochankiem wychodziła w negliżu przez okno.

„Mistrz" wychodzi z założenia, że „w domu o tem nikomu mówić nie pozwoli, a co mówią na mieście, tego nie usłyszy" Uważa nadto że przejściowe porywy ciała są niczem, wobec trwałego związku duchowego, łączącego go z żoną.

„Mistrz" tedy staje się rzecznikiem owych „praw ciała" na których wykoleiła swój intelekt p. Krzywicka z towarzyszkami.

Żonę jednak doprowadza do pasji ta stoicka wyrozumiałość męża i porzuca go, doprowadzając go mimowoli nareszcie do niespodziewanego wybuchu. „Mistrz" tłucze cenny wazon i zachowuje się przez chwilę jak dorożkarz. To żonę nareszcie rozrzewnia, lecz nie tyle, by zostać przy mężu, który złamany musi być biernym świadkiem triumfu mydłkowatego hrabiego nad jego „mistrzostwem".

Cała fikcyjność początkowego triumfu Mistrza nad żoną i opinją polega na daremnej prośbie odseperowania się od środowiska. Dom i ulica nie są oddzielone chińskim murem od siebie, jak się początkowo wydawało Mistrzowi.

To, co się mówi na ulicy, czy się chce czy nie chce nietylko dociera do świadomości jednostki, lecz urabia jej wolę, sądy i charakter.

Mistrz próbował się zamknąć w fikcyjnym świecie swojej pogardy dla ludzi i zlekceważenia opinji okazało się, jednak, że ta, dla której uczynił tę ofiarę, nie zrozumiała i nie oceniła jej wcale, uważając że to jest raczej zlekceważenie jej osoby, powagi jej sprawy.

„Słabość" czyli uległość wobec sądów świata odnosi zwycięstwo nad siłą i niezależnością Doktora, którego „mistrzostwo" musi się konsekwentnie skończyć terminatorstwem u tych, których dotąd uczył (Siamczyka), lub którymi pogardzał.

Bahr, nie doprowadzając do ostatecznych konsekwencyj przemiany duchowej Mistrza, w nader poddawczy i i ciekawy sposób zobrazował na scenie bezpomocność najsilniejszej nawet jednostki w jej odosobnieniu od ogółu i środowiska.

Karol Adwentowicz w roli tytułowej „Mistrza" ustalił znowu jeden z licznych swoich rekordów sztuki aktorskiej.

Trudno bez najwyższego zdumienia i zachwytu patrzeć na mistrzowskie zaiste chwyty tej skomplikowanej, a tak prostej z pozoru, gładkiej i nauralnej gry wielkiego aktora.

Nader bojowo prezentowała się p. Horecka w roli żony Mistrza; wcale udatną kreację sekretarki Doktora Iry udało się stworzyć p. Skalskiej, niezły był również p. Brem w roli brata Doktora.

Reżyserował sztukę Karol Adwentowicz.

J. N. M.

Syn napadł na mieszkanie ojca

W Wilnie na mieszkanie Daleckiego Adama przy ulicy Wąwozy 6 dokonano napadu.

Do Daleckiego w przeddzień przybyło dwóch chłopów z pod Szumska, którzy sprzedali w Wilnie dwa wieprze i wobec późnej pory postanowili u niego przenocować.

W nocy do mieszkania Daleckiego wdarli się jacyś napastnicy, żądając pieniędzy od nocujących.

Nadbiegł Dalecki i w jednym z napastników poznał swego 19-letniego syna Jana, podczas gdy towarzyszem jego był syn sąsiada Emiljan Urban.

Syn wraz ze swym kompanem rzucił się na ojca, usiłując obalić go na ziemię. W czasie szamotania się Urban uderzył starego Daleckiego kawałkiem żelaz. Cios wymierzony w głowę dzięki przypdkowi chybił i spadł na rękę Daleckigo. Jak silne była uderzenie,— świadczy fakt, że ręka uległa złamaniu

Po obrabowniu gościa, Michała Stankiewicza napastnicy zbiegli, lecz zostali po kilku godzinach aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Życie Warszawy

Wiadomości z miasta

569 BEZROBOTNYCH PRZY OCZYSZCZANIU ULIC

Wczoraj Zakład Oczyszczania Miasta przyjął 569 bezrobotnych do oczyszczania ulic. Ponadto czynnych było 24 półciężarowych samochodów, przy których pracowało 52 robotników. Uprzątanie ulic i placów trwało od rana do godz. 2 popoł.

Zaznaczyć należy, iż na dziesięciu t. z. punktach zbornych dla angażowania robotników do sezonowych prac przy uprzątaniu ulic, poruczonych polskim i żydowskim związkom robotniczym, w ciągu dnia wczorajszego zgłosiło się tylko 50 robotników tak, że Z. O. M. zmuszony był przyjmować pracowników bezpośrednio.

RÓWIZJA PRZEWODÓW GAZOWYCH.

Pomimo niesprzyjającej temperatury zimowej, Gazownia miejska w dalszym ciągu przeprowadza sondowanie i reperacje przewodów gazowych. W dniu wczorajszym prace te przeprowadzono na ulicach Żórawiej, przy zbiegu Dobrej i Tamki, Grójeckiej oraz Blaszanej na Pradze. Prace te, mające za cel główny bezpieczeństwo mieszkańców stolicy, w roku zeszłym objęły około 75 kilometrów przewodów.

BACZNOŚĆ WOŹNICE!

Od 29 b. m. funkcjonarjusze Policji Państwowej odbierać będą zeszłoroczne, a nie odnowienie na rok bież. numery rejestracyjne, upoważniające do wykonywania zawodu woźnicy. Pozatem spisywane będą protokuły karne. Opieszali woźnice winni więc jaknajprędzej załatwić formalności rejestracyjne w wydziale przemysłowym zarządu miejskiego przy ul. Ogrodowej 39-41 w dziale ruchu kołowego.

Z braku środków do życia

20-letnia Wacława Truszczyńska, robotnica (Nowolipie 41), otruła się ługiem, wskutek braku środków do życia. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Zbiorowe zaczadzenie

Przy ul. Topiel 5, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra w piecu kuchennym, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruły się: 45-letnia Małgorzata Szczepaniakówna, bez zajęcia, siostra jej, 24-letni Marja, posługaczka, oraz 22-letnia Helena Gołuchówna, pracownica domowa. Lekarz Pogotowia doprowadził zatrute do przytomności.

Film, osnuty na tle Dekamerona

Purytańscy Amerykanie, którzy prowadzą ostatnio energiczną kampanję przeciwko „niemoralności" w filmie, wypowiedzieli się przeciwko wyświetlaniu w USA. filmu „Złodziej serc", którego akcja zaczerpnięta została z głośnego Dekamerona, uważanego przez długi czas za książkę „niemoralną". W wielu stanach Ameryki „Złodziej serc" został zabroniony.

Sfery artystyczne tak Ameryki, — jak Europy, protestują energicznie przeciwko temu zakazowi, gdyż film „Złodziej serc" jest tak wysoce artystyczny, że nie można podciągnąć go pod kategorję filmów, żerujących na niskich instynktach. Publiczność będzie mogła wkrótce wypowiedzieć zdanie, czy „Złodziej serc" zasługuje na tak surowy sąd, gdyż film ten ukaże się za kilka dni na ekranie jednego z najlepszych kin stolicy. Rolę tytułową gra czarujący amant Fredric March, partnerami jego są zaś Fay Wray i Constance Bennett. (x).

Obieg pieniężny w Polsce

Według wykazu Banku Polskiego obieg pieniężny w Polsce wyniósł na koniec drugiej dekady stycznia 1.255,1 miljonów złotych. Z sumy tej na banknoty przypadło 912,7, a na bilon 342,4 milj. złotych.

W porównaniu z pierwszą dekadą stycznia obieg banknotów zmniejszył się o 25,6 a obieg bilonu o 22,2 miljonów złotych.

Bal prasy

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządza w piątek 1 lutego b. r. Bal - Dancing w salonach Cafe Adria (Moniuszki 10).

Bilety nabyć można w agencji „Iskra" (Al. Ujazdowska 38), w PAT-ie (Królewska 5) i w Cafe Adria.

Lekcje języka serbskochorwackiego

Stowarzyszenie Młodych Słowian organizuje w r. b. czteromiesięczny bezpłatny kurs języka serbskochorwackiego dla młodych i dla dorosłych. Wykładać będzie skróconą metodą z uwzględnieniem strony praktyczno - konwersacyjnej rodowity Jugosłowianin p. mgr. Ljubomir Durković. Lekcje odbywać się będą w środy i piątki (20 — 21). Pierwsza lekcja 25 stycznia r. b. Zapisy i informacje codziennie: Hoża 27 m. 7 w godz. 18 — 20. Telefon 626-88 (godz. 8 — 17). Ilość osób na kurs ograniczona.

Z ekranów świetlnych

Stylowy — Piotruś

Bardzo miła, ładnie i lekko wykonana komedja podoba się ogólnie, zwłaszcza iż kapitalnie pomyślony obraz, oparty na nieprawdopodobnych komplikacjach scenarjusza, daje powód do szczerych wybuchów śmiechu.

Największą atrakcję obrazu stanowi doskonała gra Franciszki Gaal, odtwórczyni tak popularnej Csibi, tym razem odtwarzającej z dużem powodzeniem rolę chłopca.

Ika.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. WOLA-CZYSTE: Dnia 26 b. m. o godz. 7 m. 30 odbędzie się Ogólne Zebranie członków z referatem tow. Z. Mitznera na temat: „Ostatnie wypadki w Rosji Sowieckiej".

T. U. R.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Dziś o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia tow. J. Krzesławski wygłosi odczyt na temat: „Proces Józefa Kwiatka w warszawskiej izbie sądowej".

ODCZYTY W „SKRZE". W sobotę 26 stycznia o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Skry przy ul. Okopowej tow. St. Dubois wygłosi odczyt na temat: „Młodzież a życie polityczne".

TUROWCY BACZNOŚĆ!

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. wzywa wszystkich turowców do wzięcia udziału w Akademji ku czci tow. Kwiatka, w niedzielę, 27.I o godz. 10 m. 30 w Ateneum. Koła winny się stawić ze sztandarami, turowcy w niebieskich koszulach i ze znaczkami (organizacyjnym lub 3 strzały).

Pociąg narciarski do Zwardonia

Dnia 25 b. m. uruchomiony będzie z Warszawy Gł. do Zwardonia pociąg narciarski. Odejście z Warszawy Gł. o godz. 21 m. 30. Przyjście do Zwardonia 26 stycznia o godz. 8.00. Spowrotem odejście do Zwardonia 27 stycznia o godz 19.50. — Przyjście do Warszawy Gł. 28.I o godz. 5.52.

Opłata za przejazd tam i spowrotem łącznie z noclegiem w wagonach zł. 24.70. Pociąg narciarski zestawiony będzie z wagonów umeblowanych, zaopatrzonych w miękkie materace i poduszeczki do spania.

Wszyscy uczestnicy będą mieli miejsca do spania numerowane, z których będą mogli korzystać w czasie jazdy i na postoju w Zwardoniu.

Przedziały wagonów będą zaopatrzone w stoliki do gry w karty. Do pociągu włączone będą wagony restauracyjny, kąpielowy i dancingowy, w którym w czasie jazdy i na postoju w Zwardoniu przygrywać będzie muzyka taneczna.

Karty uczestnictwa wraz ze szczegółowemi programami są do nabycia w kasie biletowej nr. 2 na st. Warszawa Gł. Osobowa oraz we wszystkich Oddziałach i Agenturach P. B. P. „Orbis" i Wagons-Lits-Cook.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 24 stycznia.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 7.15 — Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. — 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Program. — 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiad. meteorolog. 12,05 Przegląd Prasy. 12,10 Program dla dzieci. 12,30 XII-ty Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 „Z rynku pracy". 13,10 D. c. koncertu szkolnego. 15,30 Wiad. o eksporcie. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert Zespołu Adama Hermana. 16.45 — Lekcja języka franc. 17,00 Słuchowisko p. t. „Wierna rzeka" p/g Żeromskiego. 17,50 „Skrzynka pocztowa". 18,00 Pogadanka roln. 18.15 Aleksander Dewitt gra własne transkrypcje fortepipanowe. 18,45 „Co czytać". 19,00 Utwory Jana Sibeliusa. — 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Wywiad z miljonerem, 19,35 Utwory na harmonijkę solo. 19,45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. Ork. P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 — „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. Ork. P. R. 21,45 „Manifestacje Warszawy przed powstaniem styczniowym" — wygł. p. Artur Śliwiński. 22.00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna. 22,45 Odczyt w jęz. ang. 23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23,05 D. ciąg muzyki tanecznej.

Z sali sądowej

O OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Niemca, Waldemara Köhlera, oskarżonego o zelżenie narodu polskiego. Köhler, który był urzędnikiem firmy garbarskiej Temler i Szwede zjawił się w stanie nietrzeźwym w „Oazie" w dniu 11 listopada i zaczął się zachowywać niekulturalnie i zaczepnie w stosunku do obecnych na sali pań. Wobec awanturniczego zachowania gościa dyrektor lokalu polecił kelnerom wyprowadzić go. W czasie szarpania się Köhler zaczął krzyczeć „polnische Schweine". Oskarżony tłómaczył się przed Sądem, że krzyczał jedynie „Heil Hitler" i wyraził nawet zdziwienie, że nikt mu na to z sali nie odpowiedział (!?). IK.

Sąd skazał Köhlera na 8 mies. aresztu z zawieszeniem.

AWANTURA W SĄDZIE

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę niejakiej Krasuskiej, oskarżonej przez sąd grodzki na rok więzienia za obrazę sędziego. Obrazy tej dopuściła się Krasuska, urządzając awanturę pod wrażeniem wyroku skazującego ją na rok więzienia za pobicie policjanta.

Oskarżona usłyszawszy że wyrok Sądu odwoławczego zatwierdza wyrok Sądu grodzkiego rzuciła się do podjum sędziowskiego i podarła leżące na nim akta. Usiłujących ją zatrzymać policjantów Krasnowska pogryzła i skopała.

Oskarżona stanie wobec tego znowu przed Sądem oskarżona o zniewagę Sądu i czynne znieważenie policjantów.

IK.

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

TAPICER Najtaniej zakłada firanki, przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Ceny najniższe. Były legjonista. Telefon

STUDENTKA MATEMATYKI udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Referencje. Telefon 5-83-07.

U KOMORNIKA, rejenta, adwokata poszukuję jakiejkolwiek pracy. Oferty zgłaszać: Warszawa, Marymont, Gdańska 12 m. 4. Romuald Gielga.

BEZROBOTNY W. C. Nr. 9107 otrzyma złożoną dla niego sumkę za zwrotem znalezionego dowodu.

MŁODY ROBOTNIK mający na utrzymaniu żonę i dziecko prosi o jakąkolwiek pracę lub mieszkanie. Łaskawe oferty dla Marjana Góry do red. „Robotnika".

DO SZYCIA, dzieci, sklepu lub jakiejkolwiek pracy zgodzę się na skromnych warunkach. Kopińska 8 m. 7. W. Suchonewska.

Co wyświetlają kina?

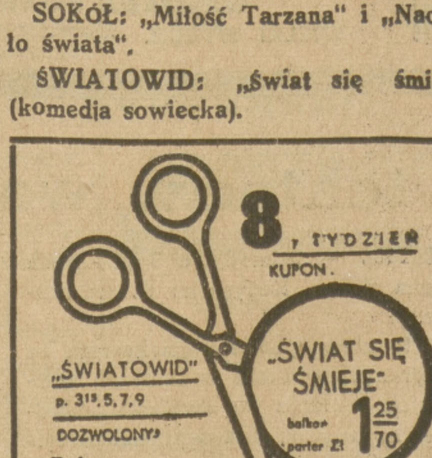
APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".
ANTINEA: „Bunt w Szanghaju" i „Parada rezerwistów".
AMOR: „Świat należy do ciebie" i „Królowa niewolników".
„AS": „Flip i Flap".
AKRON: „Djablica z Kansas" i „Pieśniarz Warszawy".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankratowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
MAŁE COLOSSEUM: Chicago.
CORSO: „Spełnione marzenie" i rewja.
CZARY: „Karioka".
EUROPA: „Pan bez mieszkania".
FAMA: „Wróg we krwi" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Miłość Tarzana".
GLORJA: „Biały ptak".
HELIOS: „Makser i dama".
ITALIA: „Bolero" i rewja.
KOMETA: „Tajemnica małej Shirley" i rewja.
LOS: „Noc strachu" i „Hrabia Zarow".
LUX: „Pieśniarz Warszawy" i „12 krzeseł".
MAJESTIC: „Wesoły tydzień".

MASKA: „Przygoda na Lido" i „Nowoczesny Robinson".
MEWA: „Kobieta bestja" i „Świat bez mężczyzn".
OKO PRASKIE: „Jej wysokość całuje" i „Roladus Scherlock".
NIL: „Toboggan" i rewja.
PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".
MIEJSKI: „Ludzie w bieli".

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Jej wysokość całuje" i „Karjera Anny Carver".
PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Imitacja życia".
RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".
RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?"
ROXY: „Cień szczęścia".
STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.
SŁOŃCE: „Dwa oblicza" i „Ułani".
SOKÓŁ: „Miłość Tarzana" i „Naokoło świata".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).



NOWA TOMBOLA: „Kochałam go" i „Świat słucha".
TON: „Melodje cygańskie".
UCIECHA: „Księżniczka przez 30-ci dni".
UNJA: „Miłość tancerki".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych świetna komedja wiedeńska „Niebieskie migdały" Jana Chlumberga.

TEATR WIELKI. „Kraina Uśmiechu".

TEATR NOWY. Codziennie „Most".

TEATR POLSKI: Dziś „Pan Topaz". Abonament 2 — H.

TEATR LETNI. Codziennie „Piękna Helena" Offenbacha.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Intryga i miłość".

TEATR MAŁY. Dziś „Karolina".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz".

W. REWJA. „Bric à brac".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie".

Jutro i codziennie „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

TEATR AKTORA. Ostatni tydzień komedja amerykańska „Chicago". W końcu miesiąca premjera znakomitej komedji de Flersa i Caillavetta „Pan kasjer Brotonneau" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej, oraz z Perzanowską, Zarębińską, Dąbrowską, Chodeckim, Daniłowiczem, Łuszczewskim i in.

WIECZÓR SONAT W KONSERWATORJUM. Dziś, we środę, 28 b. m., odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany wieczór sonat na skrzypce i fortepian w wykonaniu laureatki Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina Niny Stokowskiej — skrzypce i laureatki konkursu chopinowskiego Olgi Iliwickiej — fortepian.

Bilety sprzedaje „Icar" w hotelu Europejskim.

MIGNON: „Kilo serca — duszy funt".

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.